

GŁOS BATORAKÓW



*„Z wiary waszej - wola wasza
Z woli waszej - czyn wasz będzie!”
(Zygmunt Krasinski: 97 Psalm N(adziei))*

2010

STOWARZYSZENIE
WYCHOWANKÓW GIMNAZJUM I LICEUM im. STEFANA BATORO
WARSZAWA

GŁOS BATORAKÓW 2010

Wydawca: Stowarzyszenie Wychowanków Gimnazjum i Liceum
im. Stefana Batorego w Warszawie, ul. Myśliwiecka 6

ISSN 1429-95-77

*Wszystkim Członkom i Sympatykom
najlepsze życzenia spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
i wszelkiej pomyślności
w Nowym Roku 2011*

*składa
Zarząd Stowarzyszenia Wychowanków*



SIEDZIBA LICEUM BATOREGO W REJESTRZE ZABYTKÓW

06:30 06.07.2010 / TVN WARSZAWA.PL



Budynek szkoły jest już pod ochroną konserwatora

fol. TVN Warszawa

Gmach słynnego liceum imienia Stefana Batorego jest zabytkiem – taką decyzję podjęła Barbara Jezierska, mazowiecka konserwator. Budynek szkoły oraz dwa sąsiadujące z nim pawilony przy ul. Myśliwieckiej 6 są przykładem modelowego zespołu szkolnego lat 20-tych.

- *Zastosowane wówczas rozwiązania architektoniczne były zgodne z najnowszymi trendami w Europie - czytamy w uzasadnieniu decyzji konserwatora.*

SZKOŁA JAK PAŁAC

Budynek powstał z inicjatywy profesora Antoniego Ponikowskiego, prace rozpoczęły się w 1922 roku.

Z pomocą naczelnego inżyniera m.st. Warszawy – Jana Chmieleńskiego prowadzono prace przy zagospodarowaniu przestrzeni wokół obiektu. Urządzono boisko, korty tenisowe, boisko do krykieta, założono trawniki i kwietniki oraz stworzono szkolny ogród botaniczny.

Autorem projektu kompleksu Liceum Batorego był wybitny polski architekt Tadeusz Tołwiński, który nadał zespołowi formy wczesnobarokowego pałacu magnackiego.

WYBITNI W MURACH BATOREGO

Gmach liceum od 90 lat nieprzerwanie pełni funkcję związaną z edukacją młodzieży, w jego murach kształcili się wybitne postacie. Przed wojną w szkole działała 23 Warszawska Drużyna Harcerska im. Bolesława Chrobrego, zwana "Pomarańczarnią". Należał do niej m.in. Krzysztof Kamil Baczyński, Jan Bytnar, Tadeusz Zawadzki i Maciej Aleksy Dawidowski

ŚWIĘTO SZKOŁY

Uroczystość 24 września 2010 r. rozpoczęła się od wystąpienia Dyrektora Szkoły p. mgr **Joanny Cichockiej**.

Pani Dyrektor po słowach skierowanych do młodzieży, nauczycieli, rodziców i maturzystów-jubilatów pożegnała ustępującego Prezesa Stowarzyszenia Wychowanków kol. **Jerzego Antepowicza** i przedstawiła nowego Prezesa – kol. **Tomasza Śmiałowskiego**.

Kol. **Tomasz Śmiałowski** (r. mat. 2002) wygłosił do zebranych te słowa:

Szanowni Państwo, drogie Koleżanki i Koledzy

Po pierwsze chciałbym powiedzieć, że to ogromny zaszczyt móc pojawić się na tej scenie jako nowy prezes Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego w Warszawie.

Chciałbym w imieniu swoim i całego Stowarzyszenia pogratulować wszystkim tym, którzy przed chwilą złożyli uroczyste ślubowanie, gdyż dzięki niemu oficjalnie dołączyli do grona Batoraków.

Mam nadzieję, że czas który spędzicie w murach tej szkoły zostanie w Waszej pamięci na zawsze i to nie tylko z powodu wielu zarwanych nocy poświęconych na przygotowania do klasówek czy sprawdzianów, ale także (a może przede wszystkim) dlatego, że w Batorym poznacie ludzi, których z czasem zaczniecie nazywać prawdziwymi przyjaciółmi. Ludzi, którzy będą przy Was niezależnie od tego jaką znajdziecie pracę oraz jakie kwoty znajdą się na Waszych kontach. Mam także nadzieję, że między nauką matematyki, historii, języków obcych, fizyki i biologii znajdziecie czas, odwagę i przede wszystkim chęć na to, by korzystać z życia i po prostu dobrze się bawić. Batory to przecież nie tylko nauka. To także możliwość rozwijania swoich pasji czy pomagania innym.

Chciałbym także, żebyście po skończeniu szkoły równie chętnie jak ja i jak wielu moich starszych i trochę młodszych kolegów, wracali do tego wyjątkowego miejsca i mimo kontynuowania nauki lub podjęcia pracy uczestniczyli w życiu szkoły np. jako członkowie Stowarzyszenia Wychowanków.

Po ślubowaniu klas pierwszych wręczono pamiątkowe dyplomy absolwentom, którzy ukończyli naszą Szkołę 50 lat temu, w 1960 r.

Wśród Jubilatów znaleźli się:

Jerzy Adelt

Tadeusz Fornal

Leszek Gadowski

Roman Gadowski

Wojciech Godlewski

Anita Jarząbek-Sabara

Henryk Klata

Andrzej Kowalski

Jan Kulka

Wojciech Leśnikowski

Marta Pinkiewicz-Woźniakowska

Ludwika Politowska

Piotr Reifer

Alicja Stufińska-Kalińska

Grzegorz Sykurski

Mariusz Szaters

Piotr Szukszta

Maria Szulc-Kriva

Danuta Tańska-Chwaluczyk

Jerzy Wegnerowski

Przy kawie i herbacie Jubilaci spotkali się z Dyrekcją Szkoły i Zarządem Stowarzyszenia Wychowanków.

* * *

Podczas uroczystości Samorząd Szkolny ogłosił wyniki plebiscytu na tytuł Nauczyciela Roku.

Tytuł ten w 2010 roku zdobyli ex aequo profesorowie historii:

prof. **Marcin Miros**
oraz prof. **Krzysztof Fischer**.

Serdecznie gratulujemy!!!

BATORACY W AFRYCE

*“Kolega to ten, którego szanujesz i lubisz i szanujesz z wzajemnością”
Thulani, lat 10*

Drogie Koleżanki, Drodzy Koledzy,

Minione wakacje były piękną realizacją Marzeń i jeszcze piękniejszym pokonywaniem własnych barier. Po spędzeniu 10 miesięcy w malutkim miasteczku Manzini w jedynym afrykańskim państwie absolutystycznym - Suazi, mogę śmiało powiedzieć, że jestem bardzo szczęśliwym człowiekiem. Podczas projektu “Tenteleni” miałam okazję pracować jako nauczycielka angielskiego w niewielkiej wiosce Mafutseni. Po zajęciach udało mi się zaangażować w działalność organizacji pozarządowej “Manzini Youth Care” (MYC), która pomaga rehabilitować “dzieci ulicy” i poprzez edukację stara się na nowo włączyć je do społeczeństwa. Pierwszy tydzień poświęcony był na trening. Nie tylko nauczyliśmy się podstaw tutejszego języka (Siswati), ale również zapoznaliśmy się z różnymi organizacjami pozarządowymi, m.in. FLAS - instytucja uświadamiająca ludzi o AIDS i sposobach jego zapobiegania oraz SWAGGA - organizacja, której głównym celem jest pomoc kobietom dotkniętym przemocą domową. Po tygodniu “wstępny” mogłam już cały mój czas poświęcić dzieciom, dla których przecież przeleciałam 8000 mil. Właściwie to kłamię... Część czasu spędzałam z podopiecznymi „Hope House”, które jest hospicjum założonym przez obecnych w Manzini Salezjan. Pacjenci są zwykle dotknięci AIDS i z tego powodu niejednokrotnie porzuceni przez rodziny lub ewentualnie to oni szukają schronienia przed rodziną, która czeka na śmierć i spadek. Przypuszczam, że pierwsze wizyty nie należały do najłatwiejszych, ale z czasem odkryłam prawdziwe piękno tego miejsca - ludzi, od których mogłam nauczyć się życiowej mądrości. Osoby, które spotkałam miały wiele życiowych doświadczeń i niewielu ludzi, z którymi mogli się nimi podzielić. Dlatego tym bardziej dziękuję, że poświęcasz czas na przeczytanie wspomnień o kilku momentach z mojej podróży.

6 CZERWCA 2010

Właśnie wylądowałam w Afryce Południowej. Wszystko pachnie piłką nożną. Ochrońmy tyłu, że właściwie przypada 3 na jednego turystę. Czas na przesiadkę.

11 CZERWCA 2010

Pierwszy tydzień za nami - jestem po treningu. Bardzo lubię moją grupę - prawdziwa mieszkanka narodowości, ale to tylko sprzyja ciekawszym rozmowom. Ponieważ dziewczyny po weekendzie będą na stałe mieszkać w wiosce, to wyjeżdżamy na wycieczkę do rezerwatu. Zachowamy się jak poprawni turyści - zrobimy grilla i będziemy się wszystkim dziwić.

Ludzie tutaj są pełni pokory - kobiety są marginalizowane i poligamia ma się naprawdę dobrze. Dzieci nie patrzą w oczy starszym, a powitania zajmują przynajmniej dwie minuty - zawsze najpierw należy się upewnić, co słychać a dopiero potem można przejść do sprawy, nawet, jeśli to kupno marchewki. Przysięgam, że czas płynie tu inaczej.

15 CZERWCA 2010

Słowo o szkole. Budynek jest położony na wsi, jest czyściutki i ma wiele przestrzeni, po której niejednokrotnie przechadzają się okoliczne kozy. Raz musiałam przerwać lekcję, ponieważ pomiędzy klasami rodziło się kozłátko. W szkole uczę angielskiego - klasy mają po 50 uczniów w wieku 10-20 lat. Egzaminy zbliżają się wielkimi krokami, a niektórzy z moich podopiecznych nie budują jeszcze zdań. Na szczęście bardzo chcą się uczyć, ale nie zmienia to faktu, że są bardzo wystraszone i mają niską samoocenę. Przez szacunek dla nauczyciela nie zadają żadnych pytań i ciężko sprawić, żeby lekcje były interaktywne.

19 CZERWCA 2010

Dzieci są przesłodka i zaczynają się przede mną otwierać. Chwilowo na stałe mam trzy najstarsze klasy. Zabawne jest podejście nauczycieli. Dalej stosuje się tu karę cielesną (linijka, kijek po rękach itd.). Aklimatyzacja jest trudna, bo sami nauczyciele nie wiedzą kiedy mają lekcje i czasem wychodzą z klasy podczas trwania zajęć. Niemniej jednak - na swój dziwny sposób bardzo kochają te dzieci - część z nich nawet zaadoptowała sieroty.

26 CZERWCA 2010

W tym tygodniu, w środę, mieliśmy debatę, podczas której dzieci dyskutowały na temat kary cielesnej. Dziewczynki próbowały przekonać sędziów, że kara cielesna powinna być zniesiona, a chłopcy przeciwnie - byli za jej utrzymaniem. Dziewczynki wygrały. Naturalnie, nie oczekujemy cudu i to wcale nie znaczy, że już nikt nie bije dzieci za spóźnienie, ale przy podsumowaniu debaty zastępca dyrektora potwierdził, że kara cielesna nie jest wynikiem nienawiści a jedynie surowym wychowaniem. Przy okazji debaty, klasa 6A zaprezentowała bardzo wyrafinowaną scenkę na temat przemocy w rodzinie. Fantastyczny angielski! Sztuka była bardzo pouczająca i zdecydowana większość słuchała z żywym zainteresowaniem jej przesłanie. Niestety, można było zauważyć, że nawet nasi mali aktorzy traktowali bicie jako naturalne prawo mężczyzny. Kiedy próbowano powstrzymać ojca bijącego małą dziewczynkę wysunięto argument: „To nie jest Twoja żona!”. Mąż ma prawo bić jeśli wzięł kobietę za żonę i zapłacił za nią odpowiednią ilość krów. Jedyne co mogę zrobić to tłumaczyć jak mężczyźni w moim kraju opiekują się kobietami i co oznacza słowo gentleman w praktyce.

LIPIEC

Zakładamy bibliotekę - sporo dzieje się po lekcjach. Mam nadzieję, że niedługo opiszę efekty.

10 SIERPNI 2010

Strasznie dużo się dzieje. Jutro *fun day* - zdobyliśmy mnóstwo nagród i gigantyczny tort czekoladowy. Najważniejsze jest to, że dzieci będą miały piękne uhonorowanie semestru pracy dzięki hojności sponsorów z Manzini, do których udało nam się dotrzeć. Biblioteka nabiera tempa. Już podbiła serca dzieci - czytam i opowiadam im o kosmosie, i Hitlerze, i śniegu, i czerwonym kapturku. Krótko mówiąc o wszystkim, o czym nie miały jeszcze szansy być poinformowane - chłoną wiedzę. Dowiedziałam się, że babcie czytają im na dobranoc. Książki to potęga, ale cieszę się, że miałam okazję zobaczyć na własne oczy piękny kraj Suazi, gdzie antylopy biegają na wolność.

**Relację przesłała kol. Klaudia Mach (r.mat.2009) studiująca w Londynie.
Stowarzyszenie Wychowanków wsparło finansowo Jej wyjazd do Afryki.**

OLGA I ANDRZEJ MAŁKOWSCY

POCZĄTKI SKAUTINGU W POLSCE

Olga Drahanowska urodzona w 1889 r. mieszka i uczy się we Lwowie. Tam dwa lata studiuje biologię na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza. Następnie wstępuje do Konserwatorium Muzycznego do klasy pianistyki. Równocześnie uczęszcza na kurs rzeźby w Szkole Artystyczno-Przemysłowej. W 1910 r. kończy konserwatorium, może uczyć w szkołach podstawowych i średnich.

W czasie studiów bierze udział w działalności kółek samokształceniowych. W Polskim Towarzystwie Gimnastycznym "Sokół" uzyskuje uprawnienia instruktorki i nauczycielki wychowania fizycznego. Bierze również udział w działalności kręgu "Eleusis", stowarzyszenia skupiającego patriotyczną młodzież, propagującego poczworną wstrzeźliwość: od alkoholu, tytoniu, hazardu i rozpusty. Jedną z tezęsów szczególnie głęboko utkwiała Oldze w pamięci - *"Całe życie nasze bez zastrzeżeń chcemy oddać sprawie odrodzenia Polski, duchowo wolnej i politycznie niepodległej"*. Inicjatorem i duchowym przywódcą tego stowarzyszenia był filozof, prof. Wincenty Lutosławski.

W grudniu 1910 r., Olga Drahanowska na spotkaniu elsów spotyka Andrzeja Małkowskiego, a przez niego zapoznaje się z nową ideą wychowania młodzieży - ze skautingiem, który niedawno narodził się w Anglii, jego twórcą był gen. Robert Baden-Powell. Pisał on: *"Praca nad sobą, wyrażana jedynie w słowach, to stanowczo za mało! Tylko w czynie, w stałej, codziennej aktywności może kształtować się człowiek prawy i dzielny!"*

Andrzej Małkowski tłumaczy książki gen. Baden-Powella na język polski. Jego fundamentalne dzieło to *„Scouting for boys”* czyli skauting dla chłopców. Myśli o spolszczeniu jego idei i dostosowaniu do naszych warunków, do potrzeb i właściwości naszej młodzieży.

Olga pragnie stworzyć żeńską drużynę skautową. W lutym 1911 r. Olga i Andrzej uczestniczą we Lwowie w posiedzeniu władz naczelnych "Sokoła". Zebranie zakończyło się postanowieniem zorganizowania przez związek "Sokół" kursu poświęconego "nauce prowadzenia organizacji o typie skautingu angielskiego". Od tego momentu zaczęła się historia narodzin polskiego skautingu.

W marcu 1911 r. Andrzej Małkowski inauguruje pierwszy "Kurs dla instruktorów skautowych", który obejmuje 200 starszych uczniów i studentów. Kurs trwa sześć tygodni.

Zajęcia odbywają się kilka razy w tygodniu.

W maju tego roku władze "Sokola" powołują siedmioosobową Naczelną Komendę Skautową, która ma zorganizować polski skauting. W jej skład obok naczelnego komendanta - doktora Wyrzykowskiego, weszli m.in. Andrzej Małkowski i Olga Drahanowska. Rada ta wydała następnego dnia rozkaz o powołaniu we Lwowie trzech drużyn skautowych, z których dwie stanowiły drużyny męskie, a trzecią, liczącą 23 osoby stanowiły dziewczęta. Na wniosek Drahanowskiej nadano jej imię płk. Emilii Plater.

Miała Olga swą upragnioną drużynę i z całym oddaniem poświęciła jej wszystkie wolne chwile.

W czasie pierwszego żeńskiego obozu wprowadziła do skautingu polskiego pozdrowienie "CZUWAJ". Czuwaj - jak tłumaczyła - to zadanie, jakie powinno stać przed każdym polskim skautem: czuwać nad sobą, nad wykorzeniem własnych wad, nad wyrobieniem zalet narodowych, nad rozwojem własnej osobowości, nad tym by być człowiekiem pełnosprawnym, by być dobrym Polakiem, czuwać nad tym, by Polska odzyskała niepodległość i zdobyła należną pozycję w świecie. Czuwaj wreszcie, byś nie zagubił sam siebie, byś zachował zawsze twarz i doszedł do wyznaczonego sobie celu. Przecież to także ważne. Posiada się bowiem tylko jedno życie i odpowiada za nie - mawiała druhna Olga. Z tego okresu pochodzi wiersz Olgi "CZUWAJ!"

*"Dziś nie ma miejsca
dla twożnych serc,
dla słabych rąk,
dla sennych głów.
Spójrz prawdzie w oczy,
wstań ze snu,
wołaj hart ducha wykuwaj
Czuwaj!"*

W październiku ukazał się we Lwowie pierwszy numer "SKAUTA" redagowany przez Andrzeja Małkowskiego.

Do wiersza Ignacego Kozielowskiego, Olga dorobiła melodię i znany wszystkim harcerzom refren: *"Ramię pręż/słabość krusz/ducha tęż/ Ojczyźnie milej służ. Na jej zew/w bój czy trud/ pójdzie rad/ harcerzy polskich ród"*.

Melodię zaczerpnęła ze śpiewanej wówczas przez Lwów pieśni robotniczej z 1905 r. *"Na barykady ludu roboczy"*. Cały Lwów tę nową pieśń skautowską zaakceptował i śpiewał.

Ślub Olgi i Andrzeja - pierwszy ślub harcerski, w mundurach, odbył się w Zakopanem, w kościele parafialnym, 19 czerwca 1913 r.

W tym samym roku polska drużyna skautowa, złożona z młodzieży z trzech zaborów, uczestniczyła w Pierwszym Międzynarodowym Zlocie Skautów w Birmingham w Anglii. Na bramie obozu widniał napis POLAND i powiewała polska flaga. Wywołało to protest ze strony państw zaborczych, ale gen. Baden-Powell nie zgodził się na usunięcie flagi.

Olga i Andrzej zamieszkali w Tatrach - zmiana klimatu konieczna była ze względu na zmiany w płucach Olgi. Najdłużej mieszkają w TURNI, obecnie przy ul. Kościuszki.

Oboje rozwijają działalność skautową w Zakopanem. Pierwsza wojna światowa rzuca ich w różne strony: Szwajcaria, Francja, USA. W 1915 r. płyną razem statkiem z Bordeaux do Chicago. Olga rodzi syna - Andrzeja Lutyka. Jej mąż poza pracą skautowską, wydawaniem artykułów i książek potajemnie werbował i przygotowywał ochotników do przyszłej służby w Legionach, z którymi miał wrócić do kraju by walczyć o niepodległość Polski. Gdy sprawa wyszła na jaw, aby uniknąć aresztowania, przedostał się z grupką

Polaków do Kanady i tam zaciągnął się do wojska. W 1917 r. kończy szkołę oficerską i w stopniu porucznika zostaje wysłany na front do Francji.

W październiku 1916 r. Olga powraca do Europy – do Sabaudii i zamieszka z dzieckiem u profesora Lutostawskiego. Potem przenosi się do Genewy. Podejmuje różne prace: w ogrodzie, otrzymuje z Londynu ofertę zorganizowania szkoły dla polskich dzieci starej emigracji. W pierwszych dniach listopada 1918 r. Andrzej opuszcza szeregi armii kanadyjskiej i przenosi się do armii generała Hallera. Olga zasypywana jest krótkimi listami Andrzeja.

Fragment listu: *"Marsylia 10 styczeń 1919 r. Oleńko najukochańsza! Kilka słów z drogi. Do Marsylii przyjechałem z porucznikiem Rudlickim dziś ok. 1 godz. po południu. Wyjechać mamy na statku "Chaonia" czy coś podobnego (...). Niesłychane, radujące, zdumiewające wieści z Polski(...) Cały świat wkrótce będzie musiał uchylić czoła przed "Wielką Zmartwychwstałą!"*

"Marsylia 12. I. 1919. Jak bardzo czuję się małym wobec tego ogromu zadań, jak bardzo pragnę dziś światła i sił."

Po odzyskaniu niepodległości w 1919 r. dochodzi do zjednoczenia ośrodków działalności skautowskiej z terenu trzech byłych zaborów i utworzenia Związku Harcerstwa Polskiego. Nazwa i mundur nawiązują do tradycji narodowych. Prawo harcerek idzie dalej od skautowego w tym, że wymaga od szeregowych harcerek i harcerzy, jak i instruktorów zupełnego powstrzymania się od palenia tytoniu i picia alkoholu.

Wkrótce z gazety dowiaduje się Olga o katastrofie wielkiego francuskiego statku pocztowego "Chaonia", który w nocy z 14 na 15-go stycznia natrafiwszy na wiązkę min, zatonął u wejścia do Cieśniny Messyńskiej. Jak się później dowiedziała, mąż jej wcześniej ofiarował swój bilet pierwszej klasy serbskiej reemigrantce z pięciorgiem dzieci, zamieniając z nią swą luksusową kabinę na kajutę trzeciej klasy na samym dole pod pokładem, w dziobie okrętu. Gdy statek zaczął tonąć, nie miał szans na ratunek, choć podobno jakimś cudem zdołał się wydostać. Widziano go w przejściu, z pasem ratunkowym w ręku, jak stał pochylony nad jakąś dziewczynką, przerażoną i zagubioną w oszalałym z trwogi tłumie, coś jej tłumaczył. Wśród garstki ocalałych osób oprócz porucznika Rudlickiego znalazła się owa reemigrantka.

Po śmierci męża, następny cios - trzyletni Lutyk przewraca na siebie miednicę pełną wrzątku, wyrывa to Olgę z psychicznego odrętwienia. Musi ratować życie dziecka. Stopniowo synek wraca do zdrowia, a ona zaczyna szukać pracy zarobkowej. Zajęcia jednak, mimo usilnych starań, nie może znaleźć. Przygnębiona, szuka ratunku w modlitwie. Któregoś dnia, gdy klęczała przed ołtarzem zatopiona w modlitwie, zainteresowała się nią jedna z sióstr dominikanek, zajęta pracami porządkowymi w kościele. Dzięki tej znajomości Olga nawiązuje kontakt z przełożoną zakonu, która proponuje jej pracę w szkołach prowadzonych przez zakon dominikanek i w jednej z nich otrzymuje posadę nauczyciela muzyki, a w drugiej wychowania fizycznego. W obu tych szkołach zakłada Olga wkrótce gromadę zuchów i skautek. Ponadto dla sióstr dominikanek organizuje kurs historii literatury polskiej, który cieszył się wielkim powodzeniem w zakonie.

Zapewniwszy sobie byt materialny, włącza się natychmiast do światowego ruchu skautowego i w 1920 r. uczestniczy już w Pierwszej Międzynarodowej Konferencji Skautek w Oxfordzie. Wygłasza tam szereg odczytów o Polsce. W 1921 r. wyjeżdża do Polski, po sześciu latach tułaczki.

We wrześniu 1922 r. znajduje zatrudnienie w Szkole Gospodarstwa Domowego w Kuźnicach i w Państwowym Gimnazjum w Zakopanem. Włącza się do pracy harcerskiej i zakłada w Kuźnicy Szkołę Instruktorek Harcerskich, a w lecie 1922 organizuje obóz w Spuszy, koło Grodna. W czasie obozu po raz pierwszy zaabramiała znana wszystkim harcerzom modlitwa: *"Idzie noc"* - przełożona na język polski przez Olgę

*"Idzie noc,
słońce już
zeszło z gór, zeszło z pól, zeszło z mórz,
W cichym śnie
spocznij też
Bóg jest tuż"*

Następny obóz w Tatrach w lecie 1923.

Delegowana przez ówczesne Władze Harcerstwa Polskiego na międzynarodową Konferencję Instruktorów Skautowych w Cambridge, nawiązuje tam znajomość z angielską instruktorką, Violetą Mason. Znajomość ta przerodzi się w przyjaźń. Violetta przyjeżdża do Polski.

W Sromowcach Wyżnich dzięki pomocy finansowej Violetty kupuje spory kawał ziemi pod budowę "Rzeczpospolitej Lutyckiej", o której marzyła kiedyś z Andrzejem. Powstaje "Dworek Cisowy". W 1925 r. jest już pod dachem. Brak środków na wyekwipowanie. Olga przyjmuje zaproszenie skautek amerykańskich do USA, na wygłoszenie serii odczytów o Polsce.

Dworek Cisowy – siedziba Instruktorskiej Szkoły Harcererek – miał spełniać różne funkcje. Głównym celem dworkowej szkoły było wychowywanie dzieci na pełnowartościowych i użytecznych ludzi. Podstawę materialną szkoły stanowiły opłaty uiszczane przez zamożne rodziny za pobyt i naukę swych dzieci oraz dobrze prosperujące gospodarstwo dworkowe. Władze naczelne ZHP uznały Szkołę Pracy Harcerskiej w Sromowcach za prywatną placówkę Olgi Małkowskiej I Harcmistrzyni Rzeczypospolitej, podporządkowaną programowo Głównej Kwaterze Żeńskiej.

W latach 1926-27 rozszerza placówkę o nowe domy „Orle Gniazdo” i „Dom Ludowy” zwany popularnie Ludowcem. Znowu wspomogła ją finansowo Violetta Mason, obozy robocze złożone z polskich i zagranicznych skautek (głównie Angielek) dokonały reszty.

Do „Orle Gniazda” przeniosła Olga starsze dzieci pozostawiając „Dworek” dla najmłodszych, natomiast w „Ludowcu” znalazły pomieszczenia: administracja szkoły, ambulatorium, a przede wszystkim duża sala teatralna, gdzie odbywały się głównie przedstawienia amatorskie oraz zebrania oświatowe, które dały początek „Kołu Gospodyń Wiejskich”. Omawiano na nich wszystkie sprawy związane z podnoszeniem poziomu kultury rolnej wsi i higieny oraz organizowano dla miejscowych kobiet różnego rodzaju kursy – szycia, gotowania, tkactwa i inne.

Okolo 1930 r. zrodziła się myśl wybudowania jeszcze jednego domu. Miał być przeznaczony do kontemplacji, rozmyślań i wypoczynku. Znowu Violetta sfinansowała projekt Olgi Małkowskiej. Powstała ukryta w lesie przeurocza „PUSTELNIA” będąca własnością obu pań, choć dostęp do niej miał również personel dworkowy. Domek był w stylu góralskim. Wnętrze składało się z jednego większego pokoju na dole i dwóch mniejszych na górze.

Olga bardzo chętnie w nim przebywała, zwłaszcza gdy szukała samotności. W rocznicę śmierci Andrzeja zamykała się w nim lub szła w góry, naturalnie samotnie. „Wiem – mawiała – że Andrzej jest wtedy niemal namacalnie przy mnie... Mogę z nim rozmawiać”.

Mimo ogromu zajęć przy rozbudowie i prowadzeniu swej placówki dydaktycznej, Olga nie zaniedbuje kontaktów z zagranicą. W 1924 r. przewodniczy polskiej delegacji na III. Międzynarodowej Konferencji Skautek w Anglii. W Wielkiej Brytanii spędza kilka miesięcy popularyzując wiedzę o Polsce, pisze do angielskich czasopism artykuły na tematy harcerskie.

W 1924 r. objęła kierownictwo I. Ogólnopolskiego Zlotu Harcererek w Świdrze koło Warszawy. W 1928 r. odbył się w Rybieniu koło Warszawy II Ogólnopolski Zlot.

W 1930 r. Cisowy Dworek jest siedzibą zjazdu Międzynarodowej Organizacji Pacyfistów. Wśród delegatów przeważali ludzie starsi, profesorowie, pisarze, uczeni z 15 krajów. Z każdym rokiem wzrasta autorytet Olgi i jej znaczenie w światowym ruchu skautowym.

Na VIII. Światowej Konferencji Instrukteerek Skautowych w 1934 r. w Szwajcarii zlecono Oldze opiekę i pomoc w zakresie prac instruktażowych dla skautek Austrii, Czechosłowacji, Węgier i Rumunii. Brakuje jej lokalu. Z pomocą Violetty Mason w 1936 r. poniżej „Dworku” staje „Watra”.

W 1935 r., w 25 lat po tym jak wspólnie z Andrzejem tworzyła we Lwowie pierwsze załogi skautowe, odbył się Ogólnopolski Jubileuszowy Zlot Harcerstwa Polskiego w Spale pod protektoratem prezydenta RP prof. Ignacego Mościckiego. W najpiękniejszych lasach nad Pilicą rozlokowały się obozy liczące ponad 20 tys. harcererek i harcerzy. Na zlot przybyło również ponad 1000 skautek i skautów z różnych krajów Europy, a nawet z Ameryki. Zlot w Spale miał duże znaczenie dla dalszej działalności harcerstwa w Polsce. W tym okresie, po zgonie marszałka Józefa Piłsudskiego, ZHP przyjął imię marszałka jako swojego patrona.

W latach trzydziestych następuje znaczny rozwój harcerstwa starszego. Powstają bardzo liczne drużyny akademickie, drużyny określonych specjalności np. wiejskich. Harcmistrz Aleksander Kamiński wprowadza swoją metodykę i nazewnictwo do ruchu najmłodszych – zuchów.

II WOJNA ŚWIATOWA

Jeszcze we wrześniu 1939 r. przed kapitulacją stolicy harcerstwo przechodzi do walki podziemnej i w Warszawie powstają konspiracyjne Szare Szeregi. W czasie okupacji niemieckiej i częściowo sowieckiej działające w ramach Armii Krajowej.

Olga szybko znalazła się na liście osób poszukiwanych przez Gestapo. Wyjeżdża, towarzyszy jej Maria Chmielewska (*Marol*). W październiku 1939 r. melduje się w biurze Głównej Kwatery Skautek w Londynie. W listopadzie zostaje przedstawiona Królowej Brytyjskiej, Elżbiecie. Przypinając jej Brązowy Krzyż Zasługi, królowa powiedziała: *„Daję Ci go dla harcererek polskich, lecz nikt nie zasłużył na niego bardziej niż Ty”*. *„Zatrzymuję ten Krzyż jako depozyt - odparła wzruszona Małkowska - a kiedy wrócimy do Polski i będziemy mieli własną kwaterę, umieścimy go na najbardziej honorowym miejscu”*.

Organizuje Dom Polskiego Dziecka i już w styczniu 1940 r. przyjmuje pierwsze polskie dzieci na południowym wybrzeżu Anglii, następnie w Szkocji, gdzie organizuje szkołę.

W 1943 r. przenosi się do Londynu, gdzie podejmuje pracę w redakcji wydawnictwa Biura Światowego Ruchu Skautowego. Zostaje wybrana na przewodniczącą Naczelnego Komitetu Harcerskiego Na Emigracji. Od 1948 r. prowadzi kolejny dom dziecka. Pracuje dla Polski, ale na obczyźnie do 1961 r., kiedy likwiduje dom dziecka i przyjeżdża do Wrocławia.

Bezpośrednio po wojnie „Dworek” i „Orle Gniazdo” przejęło Towarzystwo Prewencji i Domów Dziecka, a po jego likwidacji urządzano w nich kolonie lecznicze.

W 1966 r. Olga ofiarowuje w zapisie notarialnym „Dworek Cisowy”, „Orle Gniazdo”, „Watę” i ziemię (za niewielkim odszkodowaniem) na rzecz Wydziału Oświaty Warszawa-Śródmieście. Obecnie organizowane są w „Orlim Gnieździe” (Dworek jest w remoncie) 3,5-tygodniowe turnusy, na których wypoczywają i uczą się dzieci klas trzecich wszystkich szkół ze śródmieścia Warszawy. Na każdym turnusie przebywa 60 uczniów i 9 nauczycieli (łącznie w ciągu roku 540 osób).

Za kawałek pola i po spieniężeniu dużego samochodu, którym przyjechała z Anglii, Olga Małkowska kupuje w Zakopanem Małe Żywczańskie 17a – skromny domek, w którym mieszka wraz ze swą wierną przyjaciółką Marią Chmielewską. Wiedzie spokojne życie, udzielając początkowo lekcji języka angielskiego i prowadząc korespondencję ze skautami i przyjaciółmi z całego świata. Codziennie uczestniczy we mszy św. u ss. Albertynek (ul. Andrzeja Struga). Na letnie urlopy przyjeżdża z Anglii syn z rodziną.

Olga Małkowska zmarła 15 stycznia 1979 r. w wieku 90 lat – w 60. rocznicę śmierci Andrzeja Małkowskiego.

*„Dziś wszystko żegnać muszę.
Jutro znów na siny
gór łańcuch słońce zejdzie
i obrzuci złotem
gęstwy leszczyn, wawoży,
jasne połoniny...
I potoki z gór ciągle
mknąć będą z łoskotem
i znów zaszumią drzewa
koło domu w sadzie,
i zabrzęczą koniki
wśród traw i powoi,
i znów nocka przyjdzie
i świat snem ukoi...
Tylko mnie już nie będzie!”*

(fragment wiersza Olgi Małkowskiej z 1910 r.)

W październiku 1981 r. na cmentarzu zakopiańskim przy ul. Nowatorskiej, obok kwatery Legionistów stanął pomnik Olgi i Andrzeja Małkowskich. Dwa krzyże – jednym krzyżem harcerskim złączone symbolizują dwa życia. Napis jeden: TWÓRCOM POLSKIEGO HARCERSTWA.

BIBLIOGRAFIA

1. Wachowicz B., *Druhno Oleńko! Druhu Andrzeju!* - Warszawa: Of. Wydaw. Rytm 1995
2. Bielecki J., *Olga Małkowska Harcmistrz Rzeczypospolitej.* (wydana nakładem własnym)
3. Kamiński A., *Biografia Andrzeja Małkowskiego.* Warszawa: PAX 1979
4. Mierzwiński Z., *Wszystko co nasze Polsce oddamy...Szkice z dziejów skautingu i harcerstwa polskiego.* Warszawa: Muzeum Niepodległości 2009

*Materiał do druku przygotowała
kol. Grażyna Kołaczyk-Matusiak*



Zdjęcia Olgi i Andrzeja Małkowskich
udostępnione przez Muzeum Tatrzańskie
w Zakopanem



90 LAT POMARAŃCZARNI

Obchodzimy właśnie 90. rocznicę założenia w Gimnazjum im. Stefana Batorego pierwszej drużyny harcerskiej. Stało się to w listopadzie 1920 roku, w dziesięć lat od powstania w Polsce pierwszych drużyn harcerskich, w dwa lata po utworzeniu Gimnazjum im. Stefana Batorego, i zaledwie w trzy miesiące po Bitwie Warszawskiej, kiedy stolica uratowana została w ostatniej chwili przed bolszewicką inwazją. Powstała w Batorym drużyna stała się z czasem jedną z najlepszych i najlepiej znanych drużyn harcerskich w Polsce. Do tej pory należeć do Pomarańczarni to jest w harcerstwie „coś”.

Czy to zasługa Batorego? Jak określić miejsce Pomarańczarni w Batorym? Spróbujmy w tym krótkim tekście podjąć próbę odpowiedzi na te pytania.

Co trzeba podkreślić na wstępie – oczywiście, jednym z czynników warunkujących powstanie silnej i niepowtarzalnej drużyny była siła i niepowtarzalność Batorego. Szkoły, elitarny, wyjątkowy, stworzonej z pomysłem, misją i przesłaniem. Jeśli Batory jednak miał być inny niż inne szkoły, to i harcerze z Batorego musieli się różnić od swoich druhów z innych drużyn. Co pewnie mało harcerskie, czuli się lepsi od innych, szpanowali „na Batorego”, mieli też – co istotne – lepsze możliwości działania, dzięki ustosunkowanym i w miarę dobrze sytuowanym rodzicom harcerzy.

W początkowych latach harcerstwo było dość od szkoły zależne. Drużynowymi byli nauczyciele, władza szkoły sięgała dość głęboko i miała wpływ na działania harcerskie. Można przy tym zaryzykować stwierdzenie, że im wpływ ten był silniejszy, tym drużyna działała słabiej. Konflikty z dyrektorem Rudzkim w 1924 roku „położyły” przecież zupełnie pierwszą drużynę założoną przez Andrzeja Starzyńskiego, a drużynowy-nauczyciel musiał ze szkoły odejść.

Z czasem jednak, czerpiąc z poczucia siły harcerzy-uczniów Batorego, ale też dzięki wielkiej osobowości Leszka Górskiego, kolejnego nauczyciela (duchem jednak bardziej harcerza niż nauczyciela), drużyna nabrała tyle siły, że zaczęła stanowić coraz istotniejszą i coraz bardziej niezależny byt w szkole. Stworzone poczucie grupowe wzmocnione przez pierwszego z drużynowych wychowanego w Pomarańczarni, Leszka Zielińskiego, zaowocowało w końcu lat 30-tych stworzeniem niebywale silnej wspólnoty. O czym mało się do tej pory pisało, a jak wynika z dokumentów i relacji, ostatni rok przed wojną to – nie ostatni raz - walka władz harcerskich, ale i szkoły, o ograniczenie niezależności Pomarańczarni, o utemperowanie ambicji i siły drużyny.

Z tego wykształconego dzięki Górskiemu i Zielińskiemu poczucia grupowego „23” wyrosła wspólnota późniejszych bohaterów *Szarych Szeregów*. Poczucia wykształconego nie przez szkołę, a częściowo nawet w opozycji do szkoły.

Dzisiaj pytając o najsłynniejszych absolwentów Batorego usłyszymy z pewnością o *Zośce*, *Rudym* i *Alku*. Zostali słynni jako harcerze, nie jako uczniowie, i sławę przyniosły im czyny mające swoją genezę w znacznej części w poczuciu grupowym „Dwudziestej Trzeciej”. Widać to wyraźnie z kart *„Kamieni na szaniec”*, z relacji *Zośki*, z innych książek i wspomnień. Harcerze z Pomarańczarni w *Szarych Szeregach* wyróżniali się od innych właśnie „pomarańczowym” poczuciem wspólnoty.

Potem sprawa była już prosta. Krew przelana w czasie wojny, autentyczne bohaterstwo – wszystko to wsparte gigantycznym instrumentem PR-owym w postaci *„Kamieni na szaniec”* i wysiłkami kolejnych szeregów i pokoleń ludzi chcących iść śladami *Zośki*, *Rudego*, *Alki* – zbudowało się wszystkich wcieleń Pomarańczarni powojennej, przesądzało o odradzaniu się drużyny likwidowanej siłą przez władze. Przesądziło także o suk-

cesie reaktywacji drużyny dokonanej w 1972 roku, z sukcesem – Pomarańczarnia wtedy reaktywowana działa już nieprzerwanie 38 lat. To wszystko dało też siłę Batoremu. Można powiedzieć, że swój założycielski dług, kapitał zakładowy uzyskany dzięki swojej wyjątkowej szkole, „Dwudziesta Trzecia” spłaciła z procentem, dając Batoremu czerpać z siły tradycji i historii Pomarańczarni.

Pokróćce przypomnijmy podstawowe fakty z historii Pomarańczarni:

- pierwszym drużynowym został nauczyciel gimnastyki w Batorym, podharc mistrz Andrzej Starzyński. Drużyna nosiła początkowo numer „36”; w 1924 roku, po krótkim okresie reorganizacji, stała się „dwudziestką trójką”. Do kadry instruktorskiej tego okresu należeli m. in. późniejszy architekt Jerzy Hryniewiecki, konstruktor lotniczy Leszek Dulęba, historyk Stanisław Herbst, a aktywnymi harcerzami byli Władysław Pożarski i Stefan Zbigniew Różycki, później profesorowie geologii, i Edward Szpilrajn-Marczewski, słynny matematyk, a w latach 60-tych rektor Uniwersytetu Wrocławskiego. Do 23 WDH, choć krótko, należał także światowej sławy kompozytor Witold Lutosławski.
- w 1929 roku, w Poznaniu, w czasie harcerskiego Zlotu Narodowego odbywającego się przy okazji Powszechnej Wystawy Krajowej, drużyna przyjęła barwę pomarańczową i nazwę „Pomarańczarnia”. Drużynowym był wtedy harcmistrz Leszek Górski ps. „Szupka”. W 1931 roku drużyna otrzymała sztandar. W latach trzydziestych „dwudziestka trójka” liczyła nawet dwustu harcerzy, a liczba drużyn wzrosła do czterech. W 1938 roku utworzono Szczęp 23 WDH.
- w chwili wybuchu wojny komendantem 23 WDH był hm Lechośław Domański „Zeus”. On też wydał swoim harcerzom rozkaz zejścia do podziemia. W skład Szarych Szeregów weszło liczne grono harcerzy Pomarańczarni, w tym Tadeusz Zawadzki „Zośka”, Jan Bytnar „Rudy” i Aleksy Dawidowski „Alek”. Stali się oni bohaterami słynnej Akcji pod Arsenalem przeprowadzonej 26 marca 1943 roku, a ich losy opisane w książce hm Aleksandra Kamińskiego „Kamienie na szaniec” są do dziś znane szerokim rzeszom Polaków. Pochodzący z Pomarańczarni harcerze i instruktorzy stanowili w początkowym okresie tworzenia podziemnego harcerstwa trzon Szarych Szeregów. Część harcerzy i instruktorów „23” działała poza Szarymi Szeregami, w obu pozostałych harcerskich organizacjach podziemnych, *Wigrach* i *Hufcach Polskich*.
- wielu członków Pomarańczarni poległo w czasie służby w podziemiu, w akcjach zbrojnych i oddziałach partyzanckich. Harcerze ginęli także w masowych egzekucjach, więzieniach i obozach, łącznie z byłym drużynowym p hm Lechośławem Zielińskim, który został zamordowany w obozie koncentracyjnym Auschwitz. Drużynowymi „Wojennej Pomarańczarni”, działającej w czasie wojny w dwóch formach, jako krąg starszoharcerski i jako podziemna drużyna dla młodszych harcerzy, byli Tadeusz Zawadzki „Zośka”, Miron Zachert-Okrzanowski, Jerzy Kozłowski „Jurwiś” i Andrzej Długoszowski. Z tego grona wojnę przeżył tylko „Jurwiś”. „Zośka” zginął w akcji pod Sieczychami w Puszczy Białej, Miron Zachert-Okrzanowski w akcji „Wachlarz” na kresach, a Andrzej Długoszowski w Powstaniu Warszawskim, w czasie walk na Woli. W Powstaniu Warszawskim poległo około pięćdziesięciu harcerzy Pomarańczarni; siedmiu z nich już 1 sierpnia 1944, przy zdobywaniu lotniska Okęcie i siedziby gestapo w Al. Szucha. 4 sierpnia na Placu Teatralnym zginął harcerz przedwojennej „23”, poeta, żołnierz „Parasola” Krzysztof Kamil Baczynski. Już po Powstaniu zginął rozstrzelany przez Niemców „Papa” Ołędzki, kierujący harcerską powstańczą pocztą.

- liczni harcerze „23”, nieco starsi od pokolenia *Szarych Szeregów*, walczyli już we wrześniu 1939 roku, tak jak Zbigniew Makowiecki, Andrzej Próchnicki, Jerzy Hryniewiecki, Jerzy Staniszkis, czy poległy koło Sejnu w walkach z Rosjanami, Wacław Sieczkowski. Wielu znalazło się na Wschodzie; tam w Katyniu, łagrach i więzieniach sowieckich zginęli m. in. hm. Lechostaw Domański „Zeus”, wódz zuchowy phm. Marian Łobzowski, phm. Jan Lukas, i szczególnie zasłużony drużynowy, hm. Leszek Górski. Harcerze Pomarańczarni walczyli także na Zachodzie. W sierpniu 1943 roku, na jeden dzień przed śmiercią „Zośki”, poległ zestrzelony nad Francją jego były drużynowy phm. Andrzej Próchnicki, pilot polskiego 316 Dywizjonu RAF. Także w tym roku na Atlantyku, w rejonie Grenlandii, zginął harcerz „23” Leopold Daab, oficer na niszczycielu ORP ORKAN. 23 maja 1944 roku w czasie nalotu na Niemcy poległ będący nawigatorem bombowca w 300 Dywizjonie RAF, przedwojenny harcerz „23” Ryszard Bychowski. Na Wale Pomorskim w szeregach I Armii WP walczył jeden z przedwojennych harcerzy Pomarańczarni Zbigniew Flisowski, późniejszy pisarz, znawca historii wojen morskich.
- drużynę reaktywowano w kwietniu 1945 roku, a jej pierwszym drużynowym był phm. Leszek Kołacz. Po obozie letnim w 1945 roku drużynę objął phm. Michał Glinka, przedwojenny harcerz Pomarańczarni i dowódca plutonu w Batalionie „Zośka”. Popularny wśród harcerzy „Michał”, będący dla nich niekwestionowanym autorytetem, prowadził drużynę do 1947 roku. Jego następcą został phm. Leszek Dziękiewicz. Z czasem komunistyczne władze coraz silniej obejmowały kontrolę nad ZHP. 1949 rok dla „23” to ostatni rok działania; zamordowany przez UB został phm. Jan Rodowicz „Anoda”, były harcerz „23” i żołnierz Batalionu „Zośka”. Do więzienia trafił Michał Glinka, harcerze „23” Jerzy Świdorski, Ryszard Jakubowski i Andrzej Rudnicki. Sztandar Pomarańczarni został skonfiskowany i spalony.
- Po przełomie „polskiego października” 1956 roku 23 WDH została znowu reaktywowana. Do Pomarańczarni po raz pierwszy trafiły dziewczęta. W styczniu 1957 roku powołano Szczęp 23 WDH składający się z dwóch drużyn: męskiej, której drużynowym był Andrzej Miłkowski i żeńskiej, kierowanej przez Wandę Kobyłęcką. Szczęp przestała działać na początku lat 60-tych, kiedy całkowicie skończyła się koniunktura na niezależne harcerstwo. Do wielkich akcji tego wcielenia Pomarańczarni należała harcerska służba repatriantom wracającym do Polski z ZSRR.
- Kolejna próba reaktywacji drużyny, przeprowadzona w 1969 roku, pomimo intensywnej pracy i ciekawego programu nie powiodła się; w 1970 roku władze uniemożliwiły działalność drużyny, obawiając się niezależności środowiska, prowadzonego przez instruktorów o opozycyjnym nastawieniu. Ścigani dyscyplinarnie przez władze ZHP instruktorzy, wśród nich drużynowy Jan Jabłkowski oraz Magda Dietrich i Czesław Bielecki poświęcili się wkrótce działalności w opozycji demokratycznej.
- W 1972 roku grupa uczniów Batorego podjęła decyzję o kolejnej reaktywacji. Pierwsza zbiórka odbyła się 27 września 1972 roku pod kościołem Św. Anny. Drużyna kierowana przez Krzysztofa Popińskiego w 1974 roku rozwinęła się w Szczęp, a jego patronem został Krzysztof Kamil Baczyński. Harcerze nie włożyli piaskowych mundurów tzw. Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej, odbywali obozy o charakterze puszczańskim, realizowano niezależny program harcerski, niezgodny z ówczesnymi wytycznymi komunistycznych władz. W drugiej połowie lat 70-tych Szczęp 23 WDH był już głęboko w nurcie „niepokornego” harcerstwa, a instruktorzy 23 WDH weszli w 1980 roku do struktur KIHAM – działającej wewnątrz ZHP struktury mającej za cel odnowę Związku. W latach 80-tych Szczęp liczył ponad 200 harcerzy i składał się z czterech silnych starszoharcerskich drużyn działających

jących w Liceum Batorego, a także drużyny „Nieprzetartego Szlaku”, dla dzieci ze szkoły specjalnej. Do wielkich akcji należały „Białe Służby” w czasie pielgrzymek do Polski Jana Pawła II, uczestnictwo w zlotach i spotkaniach, m.in. Unii Najstarszych Drużyn Harcerskich RP, ale także liczne i dobrze organizowane obozy letnie. Pomarańczarnia znana była z posiadanej własnej górskiej chaty w Sudetach, „Sokołówki”.

- W 1989 roku Szczep jako całość przeszedł do Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. W latach 90-tych zakładane były nowe drużyny, młodszoharcerskie i zuchowe, nastąpiła ekspansja Pomarańczarni poza Gimnazjum i Liceum Batorego. W 1998 roku część instruktorów i drużyn opuściła ZHR i powróciła do ZHP. Uchwalona została nowa Konstytucja Szczepu, podtrzymująca i chroniąca wzajemne więzi drużyn z obu Związków. Dzisiaj Szczep 23 WDHiz Pomarańczarnia liczy ponad 150 zuchenek i zuchów, harcerek i harcerzy, instruktorek i instruktorów. Komendantem Szczepu jest Antoni Morawski, z ZHP, a jego zastępcą Karolina Kłosińska, z ZHR.
- Liczne jest grono przyjaciół 23 WDH. Byli harcerze Pomarańczarni zawsze wspierali drużynę, pierwsze takie inicjatywy miały miejsce już w latach 30-tych. W 1992 roku założona została Harcerska Fundacja „Pomarańczarni”, jedna z pierwszych harcerskich fundacji. Do zadań Fundacji należy wspieranie Pomarańczarni, dbanie o jej dziedzictwo, oraz zapewnianie pomocy Szczepowi w realizacji jego planów. W Fundacji, będącej organizacją pożytku publicznego, działają społecznie nie tylko byli harcerze i instruktorzy, ale i inni przyjaciele Dwudziestej Trzeciej. Seniosem środowiska Pomarańczarni jest mieszkający w Londynie drużynowy w latach 1936-37, phm. Zbigniew Makowiecki.

Sławomir Chmielewski

BATORY W OCZACH BATORAKÓW

PRZY MYŚLIWIECKIEJ BYŁ ZUPEŁNIE INNY ŚWIAT

Najlepiej o historii szkoły mogą opowiedzieć jej absolwenci, świadkowie ważnych, często przełomowych wydarzeń. Początki Batorego, pierwszego dyrektora, budynek przy Kapucyńskiej i przeprowadzkę na Myśliwiecką najlepiej pamięta Janusz Załuska, najstarszy żyjący absolwent naszej szkoły (urodzony w 1913 roku).

Jak pan trafił do Batorego?

Za Rady Regencyjnej minister oświaty profesor Antoni Ponikowski, z którym mój ojciec się przyjaźnił, powziął taką myśl, żeby zorganizować pierwsze państwowe gimnazjum polskie. Nastąpiło to jeszcze przed ogłoszeniem niepodległości 11. listopada.

Od razu zostały uformowane klasy wyższe niż pierwsza. Trafiłem do szkoły w 1924. Musiałem wybrać jeden język obowiązkowy. Od dziecka znałem biegle język francuski, dlatego wybrałem angielski, a jako dodatkowy łacinę. Za czasów dyrektora Rudzkiego były klasy „a” i „b”. Z biegiem lat słabsi uczniowie odpadali i byli przenoszani do innych szkół. W klasie maturalnej było nas chyba trzydziestu sześciu. Część osób odeszła, pod koniec naszej nauki mieliśmy także „spadochroniarzy”. Zdałem maturę w roku szkolnym 1931/1932.

Czy miał pan kiedyś kontakt z samym Antonim Ponikowskim?

Oczywiście, bardzo często. Profesor Ponikowski miał trzech synów, jeden z nich, Adam, był w moim wieku. Chodziłem z nim do klasy. Nasze rodziny były tak zaprzyjaźnione, że w okresie Świąt Bożego Narodzenia, raz my byliśmy u nich, innym razem Ponikowscy u nas. Mój ojciec razem z Antonim zajmowali się organizowaniem nabożeństw dla unitów na Podlasiu, w okresie prześladowań religijnych za caratu. Odbływały się tam chrzty, małżeństwa, sakramentalne spowiedzi. Pani Ponikowska też była osobą pobożną, dlatego, jeśli dobrze pamiętam, jedna z córek Ponikowskich została zakonnicą.

Co pan może powiedzieć o dyrektorach szkoły, rządzących za pana czasów, Zdzisławie Rudzkim i Wiktorze Ambroziewicz?

Z powodu dużej brody, wąsów i okazałej sylwetki, nazywaliśmy Zdzisława Rudzkiego „Tygrysem”. Wśród uczniów jego postać budziła szacunek, zaufanie i sympatię. Dlatego usunięcie go ze stanowiska po przewrocie majowym było dla nas dużym wstrząsem. Wtedy, w maju 1926 roku, miałem 13 lat i dobrze rozumiałem wszystko, co się działo. Szedłem z kolegami do szkoły, ulicą Chopina. Weszliśmy w Aleje Ujazdowskie w momencie, w którym zostało podjęte decydujące natarcie wojsk Marszałka Piłsudskiego na oddziały wierne konstytucji i przysiędże, broniące Belwederu i obecnego tam Prezydenta RP Wojciechowskiego. Na lewo od nas nacierała piechota dowodzona przez oficerów zamachu i cywilne bojówki PPS-u. Inne natarcie szło dołem z Rozbratu. Rotmistrz szwoleżerów z oddziałem zbliżał się do szkoły. Widząc to dyrektor wyszedł na zewnątrz i groźnym głosem powiedział do rotmistrza, że nie wpuści oddziału do gmachu, bo „gimnazjum nie jest miejscem rozgrywek politycznych”. Zaskoczony rotmistrz zasalutował, skłonił się i odszedł. Nie zajął budynku.

Po przewrocie został powołany nowy rząd, w którym Ministrem Oświaty był początkowo Stawomir Czerwiński. Miał on przeprowadzić gruntowną reformę szkolnictwa jednak autorem planów tej reformy i jej realizatorem był pułkownik Janusz Jędrzejewicz. Jako przedstawiciel ministra, pewnego dnia zgłosił się do dyrektora Rudzkiego informując go, że otrzymał polecenie przeprowadzenia inspekcji wszystkich pomieszczeń gmachu szkolnego i zajęć lekcyjnych. „Moją klasę” zastał w dużej sali podziemia budynku przy drugim śniadaniu, które codziennie dla wszystkich klas przygotowywały panie z „Koła Matek”. Od kolegów dowiedziałem się, że pułkownik Jędrzejewicz podczas parominutowego pobytu w kolejnych salach lekcyjnych, przyglądał się ich wnętrzu i nie podejmując rozmowy z nauczycielem i uczniami – szedł dalej. Na chwilę zatrzymał się w holu gmachu i odczytał znajdującą się tam inskrypcję z „Psalmów” Zygmunta Krasińskiego. Okazało się później, że sprawozdanie z inspekcji było bardzo krytyczne. Jego autor podobno uważał, że „przerwa na drugie śniadanie narusza płynność nauczania”, brak portretów Marszałka Piłsudskiego w salach lekcyjnych świadczy o „lekceważeniu wychowania państwowego”, a „pomysł umieszczenia w holu wersetów z psalmów Krasińskiego jest niezrozumiały” i zapis ten należałoby usunąć. Myślę, że pułkownikowi wcześniej był znany majowy incydent zatrzymania szwoleżerów przed gmachem szkoły i to także mogło wpłynąć na uczucie niechęci do dyrektora Rudzkiego.

Nie pamiętam kiedy Janusz Jędrzejewicz objął tekę ministra oświaty. Ale mogę powiedzieć, że będąc ministrem, nagle w połowie roku szkolnego 1928/1929 zwolnił z pracy dyrektora Rudzkiego. Dyrektor miał potem wiele trudności ze znalezieniem nowego miejsca pracy. Odmawiano mu zatrudnienia z powodów politycznych. Po wojnie pracował w Cieszynie. Tam zmarł i został pochowany. Bardzo go ceniłem i lubiłem.

Na zwolnione stanowisko dyrektora gimnazjum Batorego przeniesiono służbowo z Chełma Lubelskiego Wiktora Ambroziewicza, dyrektora tamtejszego gimnazjum humanistycznego. Nazywaliśmy go „Foką”. Za jego „dyrektorstwa” uczyłem się przez ostatnie dwa lata pobytu w szkole.

Czy w szkole prowadzono jakąś działalność pozalekcyjną?

Dyrektor Rudzki kładł duży nacisk na organizowanie kótek zainteresowań. Należałem do kółka radiowego. Na zajęciach konstruowaliśmy radia kryształkowe. To nie było coś nadzwyczajnego, każdy zrobił takie radio. Jednak bardzo zaimponowałem rodzicom, jak je uruchomiłem w domu.

Było również kółko przyrodnicze prowadzone przez profesora Radwańskiego. Także inne: języków obcych, historyczne czy botaniczne, które opiekowało się szkolnym ogródkiem.

Należałem do sklepiku uczniowskiego. Jeżeli uczeń zapomniał przynieść czegoś z domu, np. zapasowych stałówek albo skończył mu się zeszyt, mógł we wszystko zapoznać się w sklepiku. Na początku zajmowałem się dopilnowaniem zaopatrzenia. Później zostałem kierownikiem.

Proszę opowiedzieć o patriotyzmie w Batorym.

Całe moje pokolenie było nastawione na służenie ojczyźnie. Nasz patriotyzm kształtował się i w domach, i w gimnazjum. Kiedy było nieobowiązkowe przysposobienie obronne, to niemal wszyscy na nie uczęszczali. Były II stopnie zajęć, chyba żaden z moich kolegów nie zatrzymał się na pierwszym. Bardzo uroczyście obchodziliśmy wszystkie rocznice powstańcze, a także uchwalenie konstytucji 3. maja czy dzień 11. listopada.

Jak pan wspomina pierwszy budynek szkoły, przy ulicy Kapucyńskiej?

Byłem tam tylko jeden niepełny rok. Był bardzo skromny, po dawnym gimnazjum rosyjskim. Były więc małe możliwości dalszego rozwoju szkoły. Moja klasa była ostatnią, która uczyła się przy Kapucyńskiej.

A czym się różnił stary budynek szkoły od tego przy Myśliwieckiej?

Przy Myśliwieckiej był zupełnie inny świat. Do gmachu weszliśmy, jak jeszcze nie był wykończony, ale szybko wszystko doprowadzono do ostatecznego kształtu. Wokół nowego budynku było inne otoczenie. Dwa korty tenisowe, z tyłu duże boisko do koszykówki, mogliśmy też grać w futbol. Po lewej stronie budynku powstał ogród botaniczny.

Jakich miał pan wychowawców i kolegów?

Pierwszym naszym wychowawcą był Stanisław Seroczyński, polonista. Młody człowiek. Był przez nas ogólnie lubiany. Wiedzieliśmy, że chorował na serce. W 1927 roku zmarł nagle w trakcie kąpieli w wannie. Wtedy naszym wychowawcą został, także polonista, Mieczysław Rybarski. Był bardzo surowy. Doskonały nauczyciel. Wielki miłośnik literatury staropolskiej. Miał taki zwyczaj, że dla danej epoki literackiej polecał nam w domu wybrać jakiś utwór i nauczyć się go na pamięć. Później deklamowaliśmy je na lekcji. Recytowali tylko ochotnicy, bo wszyscy by nie zdążyli. Dzięki temu, oczywiście bardzo kulawo, do dziś znam jakiś utwór z każdej epoki literackiej.

Oprócz Adama Ponikowskiego, chodził ze mną, aż do szóstej klasy, Zdzisio Jeziorański (Jan Nowak-Jeziorański, *przyp. red.*). Potem uczęszczaliśmy razem do Szkoły Podchorążych, później korespondowaliśmy.

Bartłomiej Pograniczny

PS. Tekst wywiadu przedrukowano za zgodą redakcji gazetki szkolnej "Batorak".

"ZDARZA SIĘ", CZYLI KTO MI DA SKRZYDŁA?

W połowie stycznia 2011 roku, ukaże się na rynku moja powieść, której rdzeń fabularny wynika wprost ze szkolnych doświadczeń, kiedy to miałem przyjemność być uczniem, a następnie nauczycielem Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego. Napisałem książkę osobistą, będącą zwłaszcza dla moich uczniów (obecnie już absolwentów Batorego), czymś w rodzaju albumu ze zdjęciami.

Książka nosząca niewiele mówiący tytuł "Zdarza się", to historia o różnych światach młodych i dorosłych. Sądzę, że zainteresuje nie tylko młodych, ale także nauczycieli i rodziców, którzy chcą znaleźć klucz do swoich prawie dorosłych dzieci. Pokazuje nam, dorosłym, że 15-latkowie to dziś już nie są małe dzieci, z drugiej strony, jak my, dorośli, bywamy "małymi" i niedojrzali, wobec ich wrażliwości i problemów.

Elitarna szkoła ze swoimi jasnymi i ciemnymi stronami, pojawiający się klimat warszawskiej Pragi, błędy młodości, bólczki dojrzewania, niezapomniane wycieczki, zwykłe codzienne sytuacje i niezwykłe lekcje, a do tego potężna dawka humoru. To historia dla wszystkich, bo też wszyscy jesteśmy, bądź byliśmy uczniami. A ilu z nas pamięta imiona swoich nauczycieli?

Jestem świadomy, że moja powieść nie tylko bawi i edukuje, ale także prowokuje. Bez względu na wszystko, jest jednak wielką pochwałą szkoły i zawodu nauczyciela, (choć zakładam, że właśnie wśród belfrów wzbudzi ona najgorętsze dyskusje). Za jej motto mogą służyć słowa dziadka głównego bohatera – „Młodzi ludzie potrzebują Autorytetów, aby iść w tę samą stronę, dążyć wspólnie do wyznaczonego celu. Gdy w jedną stronę wybiera się Duży i Mały, Duży wskazuje kierunek, pomaga, by Mały nie zabłądził. a Mały, jak to Mały, czasem dąsa się i ucieka, czasem przechwala, a czasem trzyma, dającą mu poczucie bezpieczeństwa rękę Dużego”.

Moją debiutancką powieść z radością zadedykowałem profesorowi Czesławowi Uhmie - wieloletniemu prezesowi naszego Stowarzyszenia Wychowanków, który zaraził mnie nieuleczalną chorobą - miłością do Batorego. Wyjątkowo - na łamach "Głosu Batoraków" chętnie dołączę jeszcze jedną dedykację - a mianowicie obecnej Dyrekcji Batorego, która uniemożliwiająca mi dalsze pełnienie roli nauczyciela i wychowawcy, w sposób dostatecznie silny zmotywowała mnie do napisania niniejszej powieści. Dziękuję!

Postówie do książki napisałem wspólnie z uczniem z klasy wychowawczej Gimnazjum Batorego, a okładkę zaprojektował mój obecny, 14-letni uczeń z Gimnazjum Reytana. Więcej informacji na www.szulski.com

Zapraszam Batoraków do lektury, będziecie chcieli wrócić do szkoły!

Jarek Szulski (matura 1994)

Recenzja:

"Książkę Jarka Szulskiego przeczytałam jednym tchem. Każdy, kto był, jest lub zamierza być nauczycielem, także powinien to zrobić! Jest to pasjonująca opowieść o stawianiu się nauczycielem, o byciu nim, o szkole - jaka jest i mogłaby być oraz o tak ulubionych przez nauczycieli, prawdziwych wartościach - pod maską współczesności, "karygodnego permisywizmu", "niebezpiecznych praktyk wychowawczych", czy czego tam jeszcze, i anarchii - widać, że zawsze szlachetnych i zawsze tych samych".

prof. Barbara Fatyga
kierownik Ośrodka Badań Młodzieży
Uniwersytetu Warszawskiego

Z ŻYCIA SZKOŁY

MATURZYŚCI 2010

Klasa 3 A

rozszerzenie: matematyka-fizyka
wych. **Piotr Wojan**

Ambor Paweł	Kalisz Katarzyna	Maziarczyk Agata
Bartulewicz Sylwia	Kania Marta	Pilch Katarzyna
Bojek Piotr	Kowalczyk Natalia	Piotrowski Marcin
Chmielowski Maciej	Kuźlik Paulina	Pośnik Sebastian
Dudziński Paweł	Kwaśniewska Katarzyna	Rutkowska Adrianna
Dunin-Borkowski Filip	Litwińska Natalia	Sałyga Stanisław
Ignaczak Aleksandra	Maksymowicz Małgorzata	Włodek Krzysztof
Jęda Paweł	Martin Michał	Woźniak Bartłomiej
Jordan Sonia	Masse Jan	
Kalata Artur	Matras Dorota	

Klasa 3 B

rozszerzenie: biologia-chemia
wych. **Krystyna Zapędowska**

Baltaza Wanda	Jankowski Piotr	Ochodzka Ewa
Barbulant Paweł	Jaśkiewicz Kaja	Olejniak Agnieszka
Bartmiński Grzegorz	Jurek Magdalena	Robakiewicz Stefania
Bednarska Karolina	Kacperczyk Joanna	Ryk Małgorzata
Bieńko Monika	Kalina Aleksandra	Sobczak Małgorzata
Chylińska Agnieszka	Kołata Daria	Stafiej Maria
Czesuła Agnieszka	Konachowicz Paula	Strzałkowska Zuzanna
Darkowska Agnieszka	Korczak Anna	Szymanowska Dominika
Dąbrowska Anna	Kowalska Dorota	Tramś Ewa
Drózdź Anna	Kowalska Maria	Wójcicka Zofia
Florczak Tomasz	Machowska Justyna	
Hinzmann Mateusz	Matejuk Anna	

Klasa 3 C

rozszerzenie: matematyka-geografia, j.angielski (klasa dwujęzyczna), historia
wych. **Michał Lis**

Biernacka Anna	Jagielski Jakub	Puławski Michał
Brzeziński Mariusz	Kasperek Julia	Pytlak Paweł
Butowska Ewa	Kujawa Małgorzata	Rajewska Agata
Chmielewski Maksymilian	Limanowski Alexandra	Rydziański Mateusz
Czarnecka Weronika	Loryńska Ewa	Sommer Marta
Dziewulska Katarzyna	Łopatka Piotr	Wałcerz Jacek
Fetraś Michał	Milczarek Edyta	Wap Sonja
Gosk Beata	Mirowski Łukasz	Węclawiak Agnieszka
Iliw Iwo	Podgórski Julian	Zdancewicz Agnieszka

Klasa 3 D

rozszerzenie: matematyka-geografia

wych. **Dorota Narojczyk**

Aksamit Katarzyna
Banasiak Michał
Barański Tomasz
Bloch Mateusz
Buda Natalia
Cepko Przemysław
Cisło Jakub
Fischer Rita
Frydrych Agata

Jóźwiak Karolina
Kalwara Michał
Kaźmierczyk Paweł
Kurnal Joanna
Maj Aleksandra
Michalski Norman
Obłudka Piotr
Połonowska Sylwia
Radzimirski Adam

Rodzeń Paulina
Rżysko Ewa
Służewski Mateusz
Ślązek Wiktoria
Talarowski Adam
Tomczyk Arkadiusz
Wojdat Paulina
Zakrzewska Alicja
Zdzieborski Sebastian

Klasa 3 E

rozszerzenie: polski-historia

wych. **Aleksandra Podlewska-Schmidt**

Chylarecki Piotr
Dąbrowski Witold
Domagała Karolina
Gajewska Wiktoria
Getka Dominika
Gocłowski Paweł
Grabowska Ada
Grossman Emilia
Gwardyś Justyna
Jodełko Kamil
Kosicki Maciej
Kowalska Aleksandra

Krajewska Magdalena
Latoszek Kamila
Lendzioszek Martyna
Lewandowski Bartosz
Majewska Aneta
Matysiak Anna
Miszczyk Anita
Nowocień Anna
Parfianowicz Katarzyna
Piechowska Aleksandra
Pietruszyński Maciej
Romanowska Marta

Rymsza Natalia
Skiba Joanna
Stoch Eryk
Szmajdzińska Agnieszka
Szypulska Agnieszka
Ścisły Sonia
Świętosławski Krzysztof
Tomczyk Weronika
Trzeciakowska Iga
Zaleska Amelia

Klasa 3 IB

matura międzynarodowa

wych. **Joanna Szcześniak**

Barska Dominika
Czajkowska Aleksandra
Dębiec Tomasz
Duński Eryk
Dziubiński Igor
Grymanowska Aneta
Janek Marta
Józefowicz Stefan
Karp Aleksandra
Kurzela Justyna

Lecki Marcin
Martynek Rafał
Osowiecki Wojciech
Płocińska Anna
Rabiak Łukasz
Redas Bartłomiej
Rosa Andrea
Rożeczka Anna
Rubio-Bizcaino Krystyna
Sapińska Wiktoria

Sieczka Emilia
Sivińska Monika
Skowronek Nina
Solecka Karolina
Spychaj Artur
Suduł Maria
Szymański Radosław
Tarnowska Ewa
Wierzbicka Aleksandra
Zganiacz Magdalena

**LISTA LAUREATÓW I FINALISTÓW KONKURSÓW PRZEDMIOTOWYCH,
OLIMPIAD W ROKU SZKOLNYM 2009/10**

GIMNAZJUM

Nazwisko i imię ucznia	Konkurs, olimpiada	Finalista /laureat	Klasa	Imię i nazwisko nauczyciela
Orłowska Eunika	Konkurs Biologiczny	laureat	3a	Weronika Wronowska
Dąbrówka Michał	Konkurs Chemiczny	finalista	2b	Marta Sulmińska
Białas Anna	“	finalista	3a	Marta Sulmińska
	Konkurs Filozoficzny			
Tran Hoang Son	“W drodze ku mądrości”	finalista	2a	Ewa Gałek
Engeset Martyna Maria	“	finalista	3a	Ewa Gałek
Grekowicz Nikita	“	finalista	3b	Ewa Gałek
Woźniak Kacper Tomasz	“	finalista	3b	Ewa Gałek
Nawrot Agata	Konkurs Geograficzny	laureat	2b	Michał Lis
Malinowska Izabela	“	laureat	3a	Michał Lis
Śledziwski Kamil	“	laureat	3a	Michał Lis
Wituszyński Witold	“	laureat	3a	Michał Lis
Pieszczek Tomasz	“	laureat	3b	Michał Lis
Malinowska Izabela	Konkurs Historyczny	laureat	3a	Marcin Miros
Wacławek Katarzyna	“	laureat	3a	Marcin Miros
Dobosz Mateusz	“	finalista	3b	Marcin Miros
Kicińska Anna	“	finalista	3b	Marcin Miros
Stanoch Adrianna	“	laureat	3b	Marcin Miros
	Konkurs Języka Niemieckiego			
Czaja Julia	“	finalista	3b	Iwona Szulczewska
Kicińska Anna	“	finalista	3b	Iwona Szulczewska
Rajewska Joanna Maja	“	finalista	3b	Iwona Szulczewska
Rajpert Magdalena Maria	“	finalista	3b	Iwona Szulczewska
Zasadziński Konrad Roman	“	finalista	3b	Iwona Szulczewska
Skórka Marianna	Konkurs Polonistyczny	finalista	2a	Joanna Jeziorska-Haladyj
Nowakowska Iwona	“	laureat	2b	Joanna Jeziorska-Haladyj
Socha Maria	“	finalista	2b	Joanna Jeziorska-Haladyj
	Konkurs Wiedzy Biblijnej HIERONYMUS			
Bukowski Paweł	“	finalista	2b	ks. Marek Rymuza
Czerwiński Michał	“	finalista	3a	ks. Marek Rymuza
	Konkurs Wiedzy o Życiu i Twórczości F.Chopina			
Łapiński Wojciech	“	finalista	3b	Ewa Oracz
Misiurewicz Marcin	“	finalista	3b	Ewa Oracz
Artyszak Damian	“	laureat	3b	Ewa Oracz
Zowczak Jakub	“	laureat	3b	Ewa Oracz
	Ogólnopolski Konkurs Hist. “Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego...”			
Strzałkowski Ignacy	“	laureat	1b	Marcin Miros
Dobosz Mateusz	“	laureat	3b	Marcin Miros
Joński Bartłomiej	“	laureat	3b	Marcin Miros
	Olimpiada Matematyczna Gimnazjalistów			
Gołyska Magdalena	“	finalista	2a	Anna Borkowska
Dulka Dariusz	“	laureat	2b	Iwona Mazur
	Warszawski Konkurs Chemiczny KWAS			
Białas Anna		finalista	3a	Marta Sulmińska

LICEUM

Nazwisko i imię ucznia	Konkurs, olimpiada	Finalista /laureat	Klasa	Imię i nazwisko nauczyciela
Jasińska Agnieszka	Biologiczna	laureat	2B	N.Lenart
Czerwiński Adam	Geograficzna i Nautologiczna	finalista	2C	M.Lis
Maliszewski Jan	Filozoficzna	finalista	2A	E.Gałek
Szczerbiński Karol	„	laureat	2E	E.Gałek
Maj Aleksandra	Języka Francuskiego	laureat	3D	E.Cieplińska
Kowalik Dagmara	„	laureat	2C	E.Cieplińska

NAGRODZENI MATURZYŚCI W ROKU SZKOLNYM 2009/2010

Od szeregu lat wyróżniającym się uczniom kończącym naukę w Liceum przyznawane są nagrody: Ryszarda Pomirowskiego (fundowana przez Stowarzyszenie Wychowanków),

Juliusza Łukasiewicza (fundator, maturzysta z r. 1937 zam. w Kanadzie)

Ewy i Waldemara Dembińskich (absolwentów z USA)

prof. Wandy Olszewskiej

oraz Dyrektora Szkoły.

Komisja nagród złożona z Dyrektora Szkoły, przedstawiciela Rady Rodziców, przedstawiciela Stowarzyszenia Wychowanków oraz wychowawców klas maturalnych uznała, że w tym roku nie będą przyznane nagrody Pomirowskiego, Łukasiewicza i Dembińskich. W uzasadnieniu podano, że żaden z tegorocznych maturzystów nie spełniał kryteriów określonych w regulaminach przyznawania tych nagród.

Przypominamy, że np. laureatem nagrody J. Łukasiewicza (ustanowionej w r. 1996) może zostać uczeń, który:

1. uzyskał w klasach II i III średnią ocen przekraczającą 4,5 (w skali 2 do 5, obecnie wyższą przy skali 1 do 6 – *przyp. red.*)
2. wykazuje szczególne uzdolnienia i zainteresowania w dziedzinie nauk ścisłych (chemia, fizyka, matematyka), ewentualnie potwierdzone osiągnięciami w olimpiadach i konkursach przedmiotowych,
3. należycie spełniał obowiązki ucznia w sferze zachowania i działań społecznych.

Do nagrody im. R. Pomirowskiego wymagana jest w pkt. 1 bardzo wysoka średnia ze wszystkich przedmiotów, do nagrody im. Dembińskich – wybitne osiągnięcia w dziedzinie biologii oraz nagrody im. W. Olszewskiej – wybitne osiągnięcia z języka francuskiego.

Zatem decyzją Komisji Nagród przyznano nagrody Dyrektora Szkoły, a otrzymali je uczniowie:

Grzegorz Bartmiński (kl. 3 B)

Paweł Pytlak (kl. 3 C)

Karolina Domagała (kl. 3 E)

Bartłomiej Redas (kl. 3 IB)

Wojciech Osowiecki (kl. 3 IB)

oraz nagrodę im. W. Olszewskiej, którą otrzymała **Natalia Kowalczyk** (kl. 3 A).

Gratulujemy nagrodzonym!!!

HONOROWI CZŁONKOWIE STOWARZYSZENIA

Decyzją Walnego Zgromadzenia Członków Stowarzyszenia nadano tytuł **Honorowego Członka Stowarzyszenia**

kol. **Antoniemu Bieniaszewskiemu** (matura 1938)
oraz kol. **Januszowi Załusce** (matura 1932)

GRATULUJEMY!!!

* * *

Antoni Bieniaszewski (ur. 23 grudnia 1919 r. na Syberii) – podpułkownik, inż. elektryk, uczestnik Powstania Warszawskiego, podczas którego był dowódcą III plutonu VIII kompanii batalionu „Kiliński” walczącego w Śródmieściu. Przewodniczący środowiska byłych żołnierzy batalionu „Kiliński”. Ukończył szkołę podchorążych. Będąc w artylerii przeciwlotniczej, uczestniczył w obronie Warszawy podczas wojny obronnej Polski w 1939 r. Od stycznia 1940 działał w konspiracji, był wtedy dowódcą 3 plutonu 8 kompanii w Kedywie. W powstaniu dowodził plutonem walczącym w rejonie Alej Jerozolimskich. Jego kompania była jedyną, która utrzymała bronione stanowiska do samej kapitulacji. 3 maja 2006 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej odznaczył Antoniego Bieniaszewskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Otrzymał także Order Virtuti Militari.

Bardzo aktywnie uczestniczy w pracach Stowarzyszenia, m.in. przy organizacji Zjazdu Wychowanków na 90-lecie Szkoły w 2008 r.

Janusz Załuska (ur. w 1913 r.) – prof. dr hab. zootechnik. Żołnierz Września 1939 w grupie płk. Zieleniewskiego. W Powstaniu Warszawskim był w oddziale saperskim. Po wojnie był pracownikiem naukowym w Państwowym Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i na wyższych uczelniach rolniczych w Szczecinie i Olsztynie. Następnie profesorem zootechniki i hodowli zwierząt w Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego.

Patrz wywiad z kol. Januszem Załuską na str. 16.

STATUT

Poniżej przedstawiamy projekt Statutu Stowarzyszenia. Zmiany dotyczą punktów wyróżnionych **łustym drukiem**.

Prosimy Koleżanki i Kolegów o zgłaszanie uwag do kol. Piotra Leonarskiego na adres pleonarski@zhr.pl lub telefonicznie do kol. Małgorzaty Sobczyk-Makowskiej (tel. 22-851-12-04).

Zmiany zostaną uchwalone na Nadzwyczajnym Zgromadzeniu Członków Stowarzyszenia w dniu **17 grudnia 2010 r. o godz. 17⁰⁰** (w drugim terminie o godz. 17¹⁵).

STATUT STOWARZYSZENIA WYCHOWANKÓW GIMNAZJUM I LICEUM IM. STEFANA BATOREGO W WARSZAWIE

PROJEKT NA RZECZ ZAREJESTROWANIA JAKO ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO

ROZDZIAŁ I. POSTANOWIENIA OGÓLNE

1. Stowarzyszenie nosi nazwę: „STOWARZYSZENIE WYCHOWANKÓW GIMNAZJUM I LICEUM im. STEFANA BATOREGO W WARSZAWIE”, w dalszych postanowieniach statutu zwane Stowarzyszeniem.
2. Stowarzyszenie jest dobrowolnym, samorządnym, trwałym zrzeszeniem osób fizycznych, zawiązanym dla integracji absolwentów Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego w Warszawie. Siedzibą Stowarzyszenia jest gmach szkoły przy ul. Myśliwieckiej 6 w Warszawie. Terenem działania jest Rzeczpospolita Polska.
3. Dla realizacji celów statutowych Stowarzyszenie może działać na terenie innych państw z poszanowaniem tamtejszego prawa.
4. Stowarzyszenie jest zawiązane na czas nieograniczony. Posiada osobowość prawną. Działa na podstawie przepisów ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. Prawo o Stowarzyszeniach (Dz. U. z 2001 nr 79, poz. 855 z późn. zm.) oraz niniejszego statutu.
5. Stowarzyszenie może należeć do innych krajowych i międzynarodowych organizacji o podobnych celach.
6. Działalność Stowarzyszenia oparta jest przede wszystkim na pracy społecznej członków. Do prowadzenia swych spraw Stowarzyszenie może zatrudniać pracowników.

ROZDZIAŁ II. CELE I ŚRODKI DZIAŁANIA

7. **Celem Stowarzyszenia jest:**
 - a) **podtrzymywanie i upowszechnianie tradycji narodowej, pielęgnowanie polskości oraz rozwoju świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej,**
 - b) **działalność wspomagająca rozwój wspólnot i społeczności lokalnych,**
 - c) **działanie na rzecz nauki, szkolnictwa wyższego, edukacji, oświaty i wychowania,**
 - d) **zachowanie pamięci o wkładzie profesorów i wychowanków Szkoły w walkę o wyzwolenie narodowe i postępy społeczny,**
 - e) **promocja Rzeczypospolitej Polskiej za granicą.**
8. **Środkami działania Stowarzyszenia są:**
 - a) **łączność i współdziałanie z dyrekcją, radą pedagogiczną, radą rodziców i samorządem uczniowskim Szkoły,**

- b) informowanie o działalności Stowarzyszenia i Szkoły poprzez środki masowego przekazu, własne komunikaty oraz monografie i wydawnictwa dotyczące działalności Szkoły i Stowarzyszenia,
- c) wspieranie różnych form więzi i pomocy, współdziałanie kulturalne, rozrywkowe i towarzyskie organizowane w oparciu o własne środki finansowe,
- d) gromadzenie materiałów historycznych i pamiątek związanych z działalnością Szkoły, jej profesorów i wychowanków oraz Stowarzyszenia,
- e) współdziałanie z Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Batorego w Warszawie, oraz udzielanie wszechstronnej pomocy Szkole.
- f) fundowanie stypendiów dla zdolnych uczniów,
- g) prowadzenie ewidencji i statystyki dotyczącej wychowanków Szkoły, z uwzględnieniem ich specjalności zawodowej oraz ważnych społecznie osiągnięć,
- h) utrzymywanie więzi koleżeńskiej między członkami Stowarzyszenia, profesorami i wychowankami Szkoły,
- i) organizowanie zjazdów wychowanków Szkoły.

ROZDZIAŁ III. CZŁONKOWIE – PRAWA I OBOWIĄZKI

9. Członkami Stowarzyszenia mogą być osoby fizyczne i prawne. Osoba prawna może być jedynie członkiem wspierającym Stowarzyszenia.
10. Stowarzyszenie posiada członków:
 - a) zwyczajnych,
 - b) wspierających,
 - c) honorowych.
11. Członkami Zwyczajnymi Stowarzyszenia mogą być wychowankowie Szkoły oraz aktualni i byli profesorowie, którzy złożą deklarację członkowską na piśmie.
12. Członkiem zwyczajnym staje się po złożeniu pisemnej deklaracji na podstawie uchwały Zarządu Stowarzyszenia.
13. Członkiem wspierającym Stowarzyszenia może zostać osoba fizyczna i prawna deklarująca pomoc finansową, rzeczową lub merytoryczną w realizacji celów Stowarzyszenia.
14. Członkiem wspierającym staje się po złożeniu pisemnej deklaracji na podstawie uchwały Zarządu Stowarzyszenia.
15. Członkiem honorowym Stowarzyszenia może być osoba fizyczna, która wniosła wybitny wkład w działalność i rozwój Stowarzyszenia.
16. Członkowie honorowi są przyjmowani przez Walne Zgromadzenie na wniosek co najmniej 10 członków Stowarzyszenia.
17. Członkowie zwyczajni mają prawo do:
 - a) biernego i czynnego uczestniczenia w wyborach do władz Stowarzyszenia,
 - b) korzystania z dorobku, majątku i wszelkich form działalności Stowarzyszenia,
 - c) udziału w zebraniach, wykładach oraz imprezach organizowanych przez Stowarzyszenie,
 - d) zgłaszania postulatów i wniosków co do działalności Stowarzyszenia,
 - e) noszenia odznaki Stowarzyszenia.
18. Członkowie zwyczajni mają obowiązek:
 - a) brania udziału w działalności Stowarzyszenia i realizacji jego celów,
 - b) przestrzegania statutu i uchwał władz Stowarzyszenia,
 - c) regularnego opłacania składek członkowskich.
19. Członkowie wspierający i honorowi nie posiadają biernego oraz czynnego prawa wyborczego, mogą jednak brać udział z głosem doradczym w statutowych władzach Stowarzyszenia, poza tym posiadają takie prawa jak członkowie zwyczajni.

20. Członek wspierający ma obowiązek wywiązywania się z zadeklarowanych świadczeń, przestrzegania statutu oraz uchwał władz Stowarzyszenia.
21. Członkowie honorowi są zwolnieni ze składek członkowskich.
22. Utrata członkostwa następuje na skutek:
 - a) pisemnej rezygnacji złożonej na ręce Zarządu Stowarzyszenia,
 - b) wykluczenia uchwałą Zarządu:
 - z powodu łamania zasad statutu i nieprzestrzegania uchwał władz Stowarzyszenia
 - za działalność na szkodę Stowarzyszenia
 - z powodu notorycznego uchylania się od udziału w pracach Stowarzyszenia,
 - z powodu nie płacenia składek przez okres trzech lat.
 Zarząd doręcza tę uchwałę członkowi pozbawionemu członkostwa niezwłocznie po jej podjęciu z podaniem wszystkich przyczyn pozbawienia członkostwa. Do podjęcia uchwał Zarządu o pozbawieniu członkostwa wymagana jest większość 2/3 głosów osób obecnych na zebraniu Zarządu.
 - c) utraty praw obywatelskich na mocy prawomocnego wyroku sądu,
 - d) śmierci członka oraz utraty osobowości prawnej przez osoby prawne.
23. Od uchwały Zarządu w sprawie przyjęcia w poczet członków Stowarzyszenia lub pozbawienia członkostwa zainteresowanemu przysługuje prawo odwołania do Walnego Zgromadzenia Członków. Uchwała walnego zgromadzenia członków jest ostateczna.

ROZDZIAŁ IV. WŁADZE STOWARZYSZENIA

24. Władzami Stowarzyszenia są:
 - a) Walne Zgromadzenie Członków,
 - b) Zarząd,
 - c) Komisja Rewizyjna.
25. Kadencja władz.
 - a) Kadencja wszystkich wybieralnych władz Stowarzyszenia trwa trzy lata, a ich wybór odbywa się większością głosów w głosowaniu tajnym.
 - b) Kadencja, w drodze uchwały Walnego Zgromadzenia, może być wydłużona o rok.**
26. Uchwały wszystkich władz Stowarzyszenia zapadają zwykłą większością głosów w głosowaniu jawnym.
27. Walne Zgromadzenie Członków jest najwyższą władzą Stowarzyszenia. W Walnym Zgromadzeniu Członków biorą udział:
 - a) z głosem stanowiącym - członkowie zwyczajni
 - b) z głosem doradczym - członkowie wspierający, honorowi oraz zaproszeni goście.
28. Walne Zgromadzenie Członków może być zwyczajne i nadzwyczajne.
29. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków jest zwoływane corocznie przez Zarząd. O terminie, miejscu i porządku obrad Walnego Zgromadzenia Członków Zarząd zawiadamia członków na piśmie co najmniej 30 dni przed wyznaczonym terminem drogą listowną, elektroniczną lub osobiście.
30. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków może się odbyć w każdym czasie. Jest zwoływane przez Zarząd Stowarzyszenia, na wniosek Komisji Rewizyjnej lub pisemny wniosek co najmniej 50 członków zwyczajnych Stowarzyszenia. O terminie, miejscu i porządku obrad nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Członków, Zarząd zawiadamia członków co najmniej na 7 dni przed terminem zebrania drogą listowną, elektroniczną lub osobiście.
31. Do kompetencji Walnego Zgromadzenia Członków należą:
 - a) określenie głównych kierunków działania i rozwoju Stowarzyszenia,
 - b) uchwalanie zmian statutu,

- c) wybór i odwoływanie wszystkich władz Stowarzyszenia,
 - d) udzielanie Zarządowi absolutorium na wniosek Komisji Rewizyjnej,
 - e) rozpatrywanie sprawozdań z działalności Zarządu i Komisji Rewizyjnej,
 - f) uchwalanie budżetu.
 - g) uchwalanie wysokości składek członkowskich oraz wszelkich innych świadczeń na rzecz Stowarzyszenia,
 - h) podejmowanie uchwał w sprawie przyjęcia członka honorowego,
 - i) rozpatrywanie i zatwierdzanie sprawozdań władz Stowarzyszenia,
 - j) rozpatrywanie wniosków i postulatów zgłoszonych przez członków Stowarzyszenia lub jego władze,
 - k) rozpatrywanie odwołań od uchwał Zarządu,
 - l) podejmowanie uchwały o rozwiązaniu Stowarzyszenia i przeznaczeniu jego majątku,
 - m) uchwalanie oraz wprowadzanie zmian do regulaminów Walnego Zgromadzenia Członków, Komisji Rewizyjnej i Zarządu,
 - n) podejmowanie uchwał w każdej sprawie wniesionej pod obrady, we wszystkich sprawach nie zastrzeżonych do kompetencji innych władz.
32. Zarząd jest powołany do kierowania całą działalnością Stowarzyszenia zgodnie z uchwałami Walnego Zgromadzenia Członków, reprezentuje Stowarzyszenie na zewnątrz.
33. Zarząd składa się z 8 do 11 osób, w tym prezesa wybranego osobno przez Walne Zgromadzenie Członków.
- 33a. Członkami zarządu nie mogą być osoby skazane prawomocnym wyrokiem za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego lub za przestępstwo skarbowe.**
34. Zarząd wybiera ze swego grona dwóch wiceprezesów, sekretarza i skarbnika.
35. Posiedzenia Zarządu odbywają się w miarę potrzeb, nie rzadziej jednak niż raz na miesiąc. Posiedzenia Zarządu zwołuje Prezes. W zebraniach Zarządu mogą uczestniczyć, z głosem doradczym, inne osoby zaproszone przez Zarząd.
36. Do kompetencji Zarządu należą:
- a) kierowanie całokształtem działalności Stowarzyszenia oraz reprezentowanie go na zewnątrz,
 - b) realizacja celów Stowarzyszenia,
 - c) sporządzanie planów pracy i budżetu,
 - d) sprawowanie nadzoru nad majątkiem Stowarzyszenia,
 - e) podejmowanie uchwał o nabywaniu, zbywaniu i obciążaniu majątku Stowarzyszenia,
 - f) powoływanie Komisji problemowych i powoływanie ich przewodniczących,
 - g) zwoływanie Walnego Zgromadzenia Członków w trybie i przypadkach przewidzianych w statucie,
 - h) zarządzanie funduszami Stowarzyszenia,
 - i) przyjmowanie i skreślanie członków,
 - j) prowadzenie rejestru członków,
 - k) opracowanie regulaminów związanych z działalnością Stowarzyszenia,
 - l) nadzór nad przestrzeganiem statutu, uchwał i regulaminów przez członków Stowarzyszenia,
 - m) ustalanie wzorów pieczęci, odznaki członkowskiej i dyplomów członków honorowych oraz okolicznościowych,
 - n) wnioskowanie do Walnego Zgromadzenia Członków w sprawie wysokości składek członkowskich i innych opłat,

- o) nadawanie złotej odznaki Stowarzyszenia
p) inne czynności nie wymienione, które nie są przewidziane dla innych władz w statucie.
37. W celu sprawnego działania Zarząd powołuje spośród siebie Prezydium Zarządu w składzie:
- prezes Zarządu
- zastępcy prezesa
- sekretarz
- skarbnik
Prezydium działa między zebraniem Zarządu. Uchwały Prezydium muszą być zatwierdzone na najbliższym zebraniu Zarządu. Zebranie Prezydium Zarządu zwołuje prezes lub upoważniony zastępca prezesa w zależności od potrzeb.
38. W imieniu Zarządu na zewnątrz występują dwie osoby - w tym prezes lub upoważniony zastępca. Zobowiązania finansowe i wszelkie umowy o skutkach finansowych wymagają ponadto podpisu skarbnika. Do zawierania umów, udzielania pełnomocnictwa i składania oświadczeń woli w szczególności w sprawach majątkowych wymagane są podpisy dwóch członków Zarządu działających wspólnie.
39. Komisja Rewizyjna powoływana jest do sprawowania kontroli nad działalnością Stowarzyszenia.
40. Komisja rewizyjna składa się z 3 do 5 członków wybranych przez Walne Zgromadzenie Członków. Komisja w ciągu 14 dni od wybrania przez Walne Zgromadzenie, wybiera ze swego grona:
- przewodniczącego
- zastępcę przewodniczącego
- sekretarza
o czym zawiadamia Zarząd Stowarzyszenia w ciągu dalszych 7 dni.
- 41. Członkami Komisji Rewizyjnej nie mogą być osoby, które:**
a) są członkami Zarządu Stowarzyszenia lub pozostają z członkami Zarządu Stowarzyszenia w związku małżeńskim, we wspólnym pożyciu, w stosunku pokrewieństwa, powinowactwa lub podległości służbowej.
b) były skazane prawomocnym wyrokiem za przestępstwa umyślne ścigane z oskarżenia publicznego lub przestępstwo skarbowe.
- 41a. Członkowie komisji rewizyjnej mogą uzyskać zwrot uzasadnionych kosztów w wysokości nie wyższej niż przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw ogłoszone przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego za rok poprzedni.**
42. Do kompetencji Komisji Rewizyjnej należy:
a) kontrolowanie działalności Zarządu,
b) przeprowadzanie planowych i doraźnych kontroli statutowej działalności Zarządu, co najmniej raz do roku, ze szczególnym uwzględnieniem działalności finansowo-gospodarczej pod względem celowości, rzetelności i gospodarności oraz zgodności z uchwałami Walnego Zgromadzenia Członków,
c) składanie wniosków z kontroli na Walnym Zgromadzeniu Członków,
d) składanie sprawozdania ze swej działalności Walnemu Zgromadzeniu Członków, oraz wniosków w sprawie przyjęcia rocznych sprawozdań Zarządu, projektów budżetu i wniosków o absolutorium dla Zarządu,
e) prawo wystąpienia z wnioskiem o zwołanie Walnego Zgromadzenia Członków oraz zebrania Zarządu.
43. Członkowie Komisji Rewizyjnej mają prawo uczestniczyć w zebraniach Zarządu z głosem doradczym.

44. Komisja Rewizyjna może delegować do wykonania określonych zadań kontrolnych swoich członków i powoływać rzeczoznawców.
45. W razie, gdy skład władz Stowarzyszenia ulegnie zmniejszeniu w czasie trwania kadencji uzupełnienie ich składu może nastąpić w drodze kooptacji, której dokonują pozostali członkowie organu, który uległ zmniejszeniu. W tym trybie można powołać nie więcej niż połowę składu organu.

ROZDZIAŁ V. MAJĄTEK I FUNDUSZE

46. Majątek Stowarzyszenia powstaje:
 - a) ze składek i opłat członkowskich,
 - b) darowizn, spadków i zapisów,
 - c) dochodów z własnej działalności,
 - d) dotacji i ofiarności publicznej.
47. Wszelkie środki pieniężne winny być przechowywane na koncie Stowarzyszenia.
48. Stowarzyszenie prowadzi gospodarkę finansową zgodnie z obowiązującymi przepisami.
49. Decyzje w sprawie nabywania, zbywania i obciążania majątku Stowarzyszenia podejmuje Zarząd.
50. Do zawierania umów, udzielania pełnomocnictwa i składania innych oświadczeń woli w szczególności w sprawach majątkowych wymagane są podpisy dwóch członków Zarządu działających łącznie.
- 50a. Stowarzyszenie nie może:**
 - a) udzielać pożyczek lub zabezpieczać zobowiązań majątkiem organizacji w stosunku do jej członków, członków organów lub pracowników oraz osób, z którymi pracownicy pozostają w związku małżeńskim albo w stosunku pokrewieństwa lub powinowactwa w linii prostej, pokrewieństwa lub powinowactwa w linii bocznej do drugiego stopnia albo są związani z tytułu przysposobienia, opieki lub kurateli, zwanych dalej „osobami bliskimi”,**
 - b) przekazywać i wykorzystywać majątku trwałego stowarzyszenia na rzecz członków, członków organów lub pracowników oraz ich osób bliskich, na zasadach innych niż w stosunku do osób trzecich, w szczególności, jeżeli przekazanie to następuje bezpłatnie lub na preferencyjnych warunkach,**
 - c) kupować towarów i usług od podmiotów, w których uczestniczą jego członkowie.**
- 50b. Stowarzyszenie przeznacza nadwyżkę przychodów nad kosztami na działalność statutową. Nadwyżka nie może być podzielona między członków stowarzyszenia.**

ROZDZIAŁ VI. POSTANOWIENIA KOŃCOWE

51. Zmiany statutu mogą być dokonane na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Członków podjętej większością 2/3 głosów członków obecnych na zebraniu.
52. Rozwiązanie Stowarzyszenia następuje na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Członków, podjętej większością 3/4 obecnych na nim członków.
53. Podejmując uchwałę o rozwiązaniu Stowarzyszenia Walne Zgromadzenie Członków określa sposób jego likwidacji oraz przeznaczenia majątku Stowarzyszenia.
54. W sprawach nie uregulowanych w niniejszym statucie zastosowanie mają przepisy ustawy Prawo o Stowarzyszeniach.

AKTUALNOŚCI

W dniu 18 września 2010 r. odbyło się Walne Zebranie Wyborcze Członków Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego w Warszawie. Wyłoniono na nim nowego Prezesa i Zarząd Stowarzyszenia.

Po apelu wystosowanym do Członków - do Zarządu weszli młodzi Absolwenci naszej Szkoły, co napawa nadzieją na ciągłość pokoleniową i kontynuację dotychczasowych działań Stowarzyszenia.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA WYCHOWANKÓW GIMNAZJUM I LICEUM IM. STEFANA BATOREGO W WARSZAWIE

Zarząd

Tomasz Śmiałowski	Prezes	tel. 503-049-133
Jarosław Szulski	Wiceprezes	tel. 662-181-254
Piotr Leonarski	Wiceprezes	tel. 607-116-858
Małgorzata Sobczyk-Makowska	Sekretarz	tel. 22-851-12-04, 510-092-363
Jacek Baranowski	Skarbnik	tel. 22-832-24-32
Jerzy Antepowicz	Członek	tel. 22-629-54-31
Dominika Barska	Członek	tel. 603-773-172
Krzysztof Fiok	Członek	tel. 660-423-774
Ewa Gałek	Członek	tel. 22-849-61-35
Tomasz Kozłowski	Członek	tel. 722-054-386
Stanisław Michałowski	Członek	tel. 22-863-73-48

Komisja Rewizyjna

Zdzisław Sadłowski	tel. 22-833-83-43, 698-688-601
Jadwiga Kawczyńska-Rosochacka	tel. 22-617-74-17
Marzena Zarzycka	tel. 605-552-292

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

W dniu 11 grudnia 2009 r. zmarła w wieku 90 lat

Ś. ✝ P.

prof.

WANDA OLSZEWSKA

“Madame”

Wieloletnia nauczycielka języka francuskiego w Liceum im. Stefana Batorego.
Podziwiana przez wszystkich uczniów i nauczycieli za dobroć, szlachetność,
życzliwość wobec ludzi. Jej nieskazitelne maniery, niecodzienna elegancja, takt,
precyzja w łączeniu poczucia humoru i powagi sprawiały,
że była dla wszystkich prawdziwym autorytetem
w sprawach zawodowych i życiowych.
Zapamiętamy Ją jako Osobę niezwykłą, wielką Damę.

Żegnamy Panią Profesor

W dniu 15 lutego 2010 r. zmarła nasza Koleżanka,
absolwentka Liceum im. Stefana Batorego w Warszawie (matura 1948)

Ś. ✝ P.

MAGDALENA AMA BULANDA

z d. CHYROSZ

Harcerka 5 WZDH, ppor. Wojska Polskiego.
Łączniczka AK Zgrupowania Chrobry II w Powstaniu Warszawskim.
Absolwentka Wydziału Chemii Politechniki Warszawskiej,
adiunkt w Instytucie Przemysłu Organicznego

Żegnamy Cię Koleżanko

W dniu 1 kwietnia 2010 r. zmarł nasz Kolega,
absolwent Gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie (matura 1942)



prof. dr hab. med. WACŁAW SITKOWSKI

Żołnierz Polski Podziemnej od 1940 r. i Powstania Warszawskiego,
który nie zabijał, lecz ratował życie.

Wielki chirurg i wizjoner medycyny, pionier implantacji stymulatorów serca w Polsce
i prekursor chirurgicznego leczenia zaburzeń rytmu.

Współzałożyciel Sekcji Stymulacji Serca PTK.
Znakomity wychowawca wielu pokoleń lekarzy.

Żegnamy wspaniałego Kolegę

W dniu 3 sierpnia 2010 r. zmarł nasz Kolega,
absolwent Liceum im. Stefana Batorego w Warszawie (matura 1951)



TADEUSZ JAROŃ

Absolwent Politechniki Warszawskiej, inżynier budownictwa

Bardzo zaangażowany w prace naszego Stowarzyszenia.
Członek Zarządu od 2008 r. Stworzył Kronikę Zjazdu Absolwentów z 2008 r.
zwołanego dla uczczenia 90-lecia Szkoły.

Żegnamy Cię Tadeuszu

KOMUNIKATY ORGANIZACYJNE

Koleżanki i Koledzy – Członkowie Stowarzyszenia!

Przypominamy, że składki członkowskie wynoszą:

- od osób pracujących – 40 zł rocznie
- od studentów i emerytów – 20 zł rocznie.

Prosimy o uregulowanie składek – jest to warunkiem otrzymywania *Głosu Batorów*.

* * *

Dyżury Członków Zarządu pełnione są w każdy pierwszy wtorek miesiąca w godz. 17⁰⁰ - 18⁰⁰ w sali 27 w gmachu Szkoły (oprócz ferii i wakacji). Składki można opłacać podczas dyżurów lub na konto: Stowarzyszenie Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego

00-459 Warszawa, ul. Myśliwiecka 6

Nr konta 76 1020 1156 0000 7102 0070 1755

* * *

Podczas dyżurów można nabyć monografię Szkoły „Pochodem idziemy...” z suplementem, krawaty, apaszki, koszulki oraz inne pamiątki zjazdowe. Można je również nabyć w czytelnicy szkolnej codziennie w godz. 9⁰⁰-14⁰⁰.

* * *

Zapraszamy na spotkania koleżeńskie w Szkole:

- OPŁATEK - 17 grudnia 2010 r. (piątek) godz. 18⁰⁰

Uwaga!!! Dla Członków Stowarzyszenia zwołujemy Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków w sprawie uchwalenia zmian w statucie. Prosimy o przybycie na godz. 17⁰⁰, w drugim terminie 17¹⁵.

- JAJECZKO - 15 kwietnia 2011 r. (piątek) godz. 18⁰⁰

* * *

Wszelkie informacje dotyczące Stowarzyszenia znajdziecie na stronie **szkola.www.batory.edu.pl** lub informacji udziela kol. Małgorzata Sobczyk-Makowska tel. 022-851-12-04, **e-mail: sobmak@wp.pl**



Ślubowanie klas pierwszych
Gimnazjum I Liceum
Fot. Marzena Zarzycka



Jubilaci rocznika 1960
Fot. Marzena Zarzycka





Kolacja wigilijna 2009
Fot. Alicja Makowska



Batoracy w Afryce
Fot. Klaudia Mach



